



**SOLIDARNI W TRAGEDII
KIESZEŃ I SUMIENIE
POTRÓJNY MAT
BANK KAWAŁÓW**

**str. 3
str. 7
str. 9
str. 16**



KONTAKTY

30 (873)

27 LIPCA 1997

CENA 1,20 zł



„Łomża powodzianom”, takim napisem oraz emblematami Polskiego Czerwonego Krzyża były oznakowane dwa tiry z przyczepami, które już czternastego lipca (siódmego dnia szalejącej powodzi) wyruszyły do Opola, Nysy, Kłodzka i Wrocławia. Był to pierwszy transport z Łomżyńskiego, efekt zbiórek zorganizowanych przez Zarząd Okręgu PCK, Komitet Pomocy na rzecz Powodzian senatora Jana Stypuły, „Caritas” Diecezji Łomżyńskiej, Agencję „Artmuz” Waldemara Figlewicza, Klub Honorowych Dawców Krwi. Był to pierwszy transport stworzony ze spontanicznej życzliwości i otwartych serc ludzi wrażliwych na krzywdę, cierpienie i absolutną bezsilność wobec szalejącego żywiołu.

Uczestniczyłam w tym transporcie. Widziałam wyciągnięte ręce po chleb z łomżyńskich piekarni, po wodę do picia. Słyszałam prośby o materac do spania, o koc, o paczkę proszku. Obserwowałam ludzi i miejsca dotknięte klęską i tragedią.

Zapiski z czasu potopu

MARIA
TOCKA
str. 8-9

Miał silny, literacki pseudonim: „Wallenrod”. Potem przybrał imię zwyczajne, pospolite. Można się było z nim ukryć w ludzkiej szarzyźnie. I pewnie na tym właśnie mu zależało.

Dowódca 300-osobowego batalionu Narodowych Sił Zbrojnych, postać — legenda tamtych czasów, stał się groźnym przeciwnikiem swoich podwładnych, kolegów walki. Groźnym, bo wiedział o nich wszystko. A okazał się Agentem Urzędu Bezpieczeństwa.

Po 50 latach przypadkowo natrafiono na jego ślad. Żyje. Ma spokojną emeryturę. Znany jest jego adres...

Zdrajca na emeryturze

JAN LIPOWY

str. 4

W listopadzie 1996 roku, na półtora miesiąca przed ukończeniem 17 lat, Maciej K. pojawił się w łomżyńskim motelu. Jego właściciel od pewnego czasu odmawiał płacenia za proponowaną mu „ochronę”. Według świadków Maciej K. zaatakował właściciela „z głowy”. Powalił go na ziemię i już nieprzytomnego bił po głowie. Pobity znalazł się w łomżyńskim szpitalu. Lekarze rozpoznali uraz głowy z groźnym krwawieniem podpajęczynówkowym mózgu. Obrażenia zostały zakwalifikowane jako poważne, wymagające leczenia szpitalnego.

Maciej K. już jako piętnastolatek wszedł w konflikt z prawem. Sąd orzekł w 1994 roku, że musi być kontrolowany przez zawodowego kuratora sądowego. W maju za pobicie w motelu wyszedł z sali sądowej bez kary!

Bezkarność

PAULINA KORYBUT

str. 6



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o niezwyklej zawartości wykopanej po 50 latach skrzynki.

Ponadto: raport z pazurem, wędkarski okaz roku 1997, zbrodnia nie zapomniana.

O PRAWIE 70 PROC. LEPSZY WYNIK finansowy brutto mają przedsiębiorstwa w łomżyńskim w pierwszym półroczu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Porównanie wyników netto wypada jeszcze korzystniej: o ponad 180 proc. Firmy prywatne poprawiły przy tym wyniki ośmiokrotnie. Dodatni wynik finansowy ma jednak niespełna połowa jednostek gospodarczych.

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH W GRAJEWIE ODNOWAŁY KOLEJNY SUKCES propagandowy: w publikacji amerykańskiego tygodnika „Business Week” znalazły się wśród 19 polskich firm, wyróżnionych za dynamiczny rozwój i efektywność ekonomiczną.

WZROSŁO ZAINTERESOWANIE MŁODZIEŻY NAUKĄ w zakładach rzemieślniczych. Według szacunkowych danych Izby Rzemieślniczej w Białymstoku w łomżyńskim korzysta z takiej formy edukacji około 1700 młodych ludzi. Zakłady kształcą w 30 specjalnościach, z których najpopularniejsze to mechanika pojazdowa, blacharstwo, stolarstwo, fryzjerstwo.

APEL O POMOC NIEPEŁNOSPRAWNYM, którzy w wyniku powodzi utracili dobytek i sprzęt rehabilitacyjny, a w dodatku będą mieli większe niż inni poszkodowani problemy w powrocie do normalnego życia, ogłosił łomżyński Oddział Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Władze Centralne PFRON wyasygnowały 1,5 miliona złotych, ale potrzeby są większe. Pieniądze można wpłacać na konto BIG I O/Warszawa nr 11601029-25016010. Zostaną za nie zakupione przede wszystkim lekarstwa, sprzęt rehabilitacyjny i podstawowe wyposażenie gospodarstwa domowego.

OGROMNY POSTĘP zanotowało w pierwszym półroczu budownictwo mieszkaniowe spółdzielni w województwie: lokatorów przekazane zostały 192 mieszkania.

WSPÓLNA AKCJA POLICJI SUWAŃSKIEJ I ŁOMŻYŃSKIEJ DOPROWADZIŁA DO UJĘCIA w Łomży złodzieja samochodu, ukradzionego w Pisz. Sprawcą był mieszkaniec Warszawy, a akcja zatrzymania miała filmowy charakter z blokadą ulicy w rejonie dworca autobusowego. Ścigany samochód wpadł na urządzenia sygnalizacji świetlnej. Dwóch członków przestępczej grupy zdołało uciec, jeden

został ujęty.

PROKURATURA REJONOWA W ŁOMŻY SKIEROWAŁA DO SĄDU AKT OSKARŻENIA przeciwko Arturowi S. z Łomży oraz Grzegorzowi P. i Robertowi K. z Podgórza, oskarżonym o kradzież samochodu w Zambrowie i napad na właściciela stacji paliwowej w Wygodzie. Do napadu użyli m.in. pałki baseballowej. Poszkodowany doznał poważnych obrażeń.

SYNDYK MASY UPADŁOŚCIOWEJ SPÓŁKI „BOGMARK” W ŁOMŻY OGŁOSIŁ SPRZEDAŻ FABRYKI strzykawek jednorazowych z ceną wywoławczą 13,4 miliona złotych. Firma uporała się ze spłatami rat leasingowych za wyposażenie i uregulowanie części długów. Zakład nie przerwał produkcji od chwili ogłoszenia upadłości w 1994 roku. Rozstrzygnięcie przetargu ofertowego nastąpi pod koniec sierpnia. Prokuratura białostocka nadal prowadzi postępowanie przeciwko byłym właścicielom „Bogmarku”.

WEEKEND NA DROGACH ŁOMŻYŃSKIEGO: 6 wypadków, w których 9 osób odniosło obrażenia.

WIOSENNE MROZY SPOWODOWAŁY ZNISZCZENIE UPRAW na 850 hektarach; tylko na połowę tej powierzchni rolnicy uzyskali preferencyjne kredyty „kłeskowe”, poinformowała Krystyna Falkowska, dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

CZŁONKOWIE ŁOMŻYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ MOGĄ KORZYSTAĆ z bezpłatnych porad prawnych w każdą środę w biurze Izby przy ul. Poznańskiej 141 B.

PRACA CZEKA NA 17 NAUCZYCIELI (informatyki, języka polskiego, angielskiego, nauczania początkowego, fizyki, geografii, matematyki, historii, biologii); oferty w Rejonowym Urzędzie Pracy w Wysokiem Mazowieckiem.

W TYM SEZONIE NIE DZIAŁO SIĘ NIC NIEPOKOJĄCEGO na miejskim kąpielisku w Łomży, poinformował Rafał Ustaszewski, ratownik wodny. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwa dwóch etatowych ratowników wodnych i czterech lub sześciu ratowników młodszych. W tegorocznym sezonie na plaży są dwie kabiny sanitarne i dwie przebieralnie.

SZESNAŚCIE BIUR TURYSTYCZNYCH W ŁOMŻY PROPONUJE wypoczynek w różnych zakątkach kraju i za granicą.

JEDNYM ZDANIEM

• Łomżyńskie może poszczycić się 230 pomnikami przyrody, głównie pojedynczymi drzewami oraz alejami przydrożnymi i podworskimi, a także 10 głazami narzutowymi i 1 źródłem.

• Województwo liczy 353 tysiące 624 mieszkańców, a Łomża – 63 tysiące 757.

• W Łomżyńskim pracuje 298 zawodowych strażaków i 725 policjantów.

• W pierwszym półroczu 1997 honorowi krwiodawcy województwa oddali 1019 litrów bezcennego leku życia.

• Łomża ma pięć pomników wybitnych postaci: papieża Jana Pawła II na dziedzińcu Wyższego Seminarium Duchownego, botanika Jakuba Wagi w parku jego imienia przy ul. Wojska Polskiego, etnografa Zygmunta Glogera przy ul. Polowej, prawnika Bohdana Winiarskiego przed budynkiem banku przy ul. Dwornej i legendarnego bohatera Kurpiów Stacha Konwy u zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Wojska Polskiego.

• W wykazach podatkowych Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego w Łomży figurują nazwiska właścicieli 2004 psów.

KONCERT DLA POWODZIAN

Wielki koncert disco-polo, w czasie którego będą zbierane pieniądze dla osób dotkniętych powodzią, odbędzie się w niedzielę 27 lipca na Starym Rynku w Łomży (początek o godzinie 14.00). W razie niesprzyjającej pogody impreza przeniesiona zostanie do Urzędu Wojewódzkiego. Udział w koncercie zapowiedziały znane zespoły disco-polo z Białegostoku.

Organizatorem imprezy jest Komitet Pomocy na rzecz Powodzian senatora Jana Stypuły i agencja artystyczna „Artmuz” z Łomży.

Przy okazji przypominamy numer konta Komitetu Pomocy senatora, na które można wpłacać pieniądze dla powodzian: PBK o/Łomża, 11101343-213064-2720-381 z dopiskiem „Pomoc dla powodzian”.

ZNAKI CZASU

• „Powódź stała się dla każdego chrześcijanina sprawdzianem autentyczności wiary w słowa Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci, mnie uczyniliście”, napisali biskupi w liście pasterskim do kapłanów i wiernych diecezji zielonogórsko-rzowskiej.

• Prezydent Aleksander Kwaśniewski postanowił przekazywać swoje pobory miesięczne do końca roku na potrzeby ofiar powodzi.

• Zadłużenie polskich gospodarstw domowych wobec wszystkich banków wynosiło w końcu maja 14 mld zł. W ciągu półtora roku wzrosło o 150 proc.

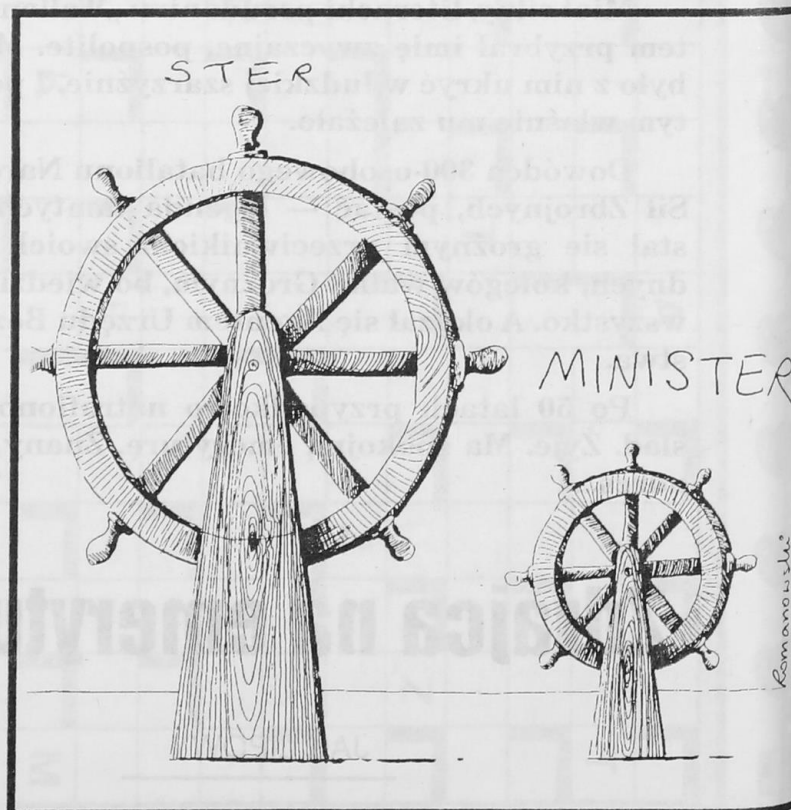
• Zarząd Miasta Nysa skierował do prokuratury wnioski wszczęcie śledztwa przeciwko Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu za to, że spuszczała wodę z Jeziora Nyskiego, doprowadzając do zalania miasta.

• Przeciętny Polak wypija średnio 44 litry piwa. W kraju działa około 80 browarów, prawie 60 proc. rynku opanowały EB, Żywiec, Tychy, Lech i Okocim.

• Około 20-25 proc. profesorów, zatrudnionych na polskich uczelniach medycznych, to ludzie, którzy po uzyskaniu tytułu profesorskiego przestali się kształcić, uważa prof. Andrzej Mielniczek, prorektor Akademii Medycznej we Wrocławiu.

• Wrocławską policję zatrzymała małżeństwo, które pracowało w jednej ze szkół jako wolontariusze, kradło dary przeznaczone dla powodzian.

• W kraju aż 4,5 mln ludzi cierpi na upośledzenie słuchu. Pierwszy implant ślimakowy został wszczepiony w Polsce pięć lat temu; od tego czasu 130 osób przywrócono słuch.



KONTAKTY

Mias

ze w dniu...
o g...
w Miejskim
Dom Śro...
w sali wid...
przy ul. W...

zostanie
przetarg o...
2 działek
Spółdzielni
prze...
pod zabu...
mieszkal...
w obrębie...
Fabrycz...

Szczeg...
o warunk...
do przetar...
w siedzibie...
Grunt...
Urzęd...
w...
przy ul. D...

W przet...
udział...

PRACA

Wojewódz...
Łomży inform...
cym się nab...
pracowników...
nienia do 18...
Niemczech w...
wodach: mu...
stolarz, inst...
dowlany, ślu...
terapeuta, k...
ogrodnik, leś...
kucharz, ślu...
wnicy piętra...
kelner, barm...
do McDona...
chnikum eko...
Kandydaci...
kształcenie...
cze zawodow...
wiek do 40 l...
znajomość ję...
Chętni m...
Wojewódzkie...
Łomży (ul...
terminie do 1...
Kandydatów...
sprawdzian...
niemieckiego...
lifikacyjne...
Federalnego...
Frankfurcie.

Państwow...
kach, które na...
• wszystkie...
• na Biebr...
• na zalew...
• na Narwi...
• na Pisie...
• na Nurcu...
Nie nadają...
• na Pisie...
• na Narwi...

Zarząd Miasta Łomży ogłasza

że w dniu 8 sierpnia 1997 r. o godz. 10.00, w Miejskim Domu Kultury — Dom Środowisk Twórczych w sali widowiskowej, II piętro, przy ul. Wojska Polskiego 3 w Łomży

zostanie przeprowadzony przetarg ograniczony w ilości 2 działek dla kandydatów Spółdzielni Mieszkaniowych, przeznaczonych pod zabudowę budynków mieszkalnych, położonych w obrębie ulic: Sikorskiego, Fabrycznej i Spokojnej.

Szczegółowe informacje o warunkach przystąpienia do przetargu będą udzielane w siedzibie Wydziału Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Łomży przy ul. Dmowskiego 10 A pokój 21.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne.

K-4326

PRACA W NIEMCZECH

Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży informuje o rozpoczynającym się naborze kandydatów na pracowników-gości, okres zatrudnienia do 18 miesięcy, do pracy w Niemczech w następujących zawodach: murarz-tylnik, dekarz, stolarz, instalator, blacharz budowlany, ślusarz-spawacz, fizyoterapeuta, kamieniarz, elektryk, ogrodnik, leśnik, rzeźnik, piekarz, kucharz, służba hotelowa (kierownicy piętra), serwis, (bufetowy, kelner, barman itp.), pracownicy do McDonalda (absolwenci technikum ekonomicznego).

Kandydaci powinni mieć wykształcenie co najmniej zasadnicze zawodowe w danej profesji, wiek do 40 lat, co najmniej dobrą znajomość języka niemieckiego.

Chętni mogą zgłaszać się do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży (ul. Nowogrodzka 1) w terminie do 10 sierpnia 1997 roku. Kandydatów czekają wstępny sprawdzian ze znajomości języka niemieckiego oraz rozmowy kwalifikacyjne z przedstawicielami Federalnego Urzędu Pracy we Frankfurcie.

SOLIDARNI W TRAGEDII

Senator RP Jan Stypuła zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców, instytucji, firm Łomżyńskiego o pomoc finansową i rzeczową dla powodźnian na południu kraju, którzy utracili dorobek całego życia. Najbardziej potrzebne są: żywność (także odżywki dla dzieci), niegazowana woda mineralna, szczepionka przeciw durowi brzuszemu, leki przeciwbólowe i pooparzeniowe, jednorazowe pieluchy, środki czystości i higieny, gumowe rękawice, odzież (głównie dziecięca), meble, sprzęt gospodarstwa domowego. Dary można przekazywać do „Domu Polonii” w Łomży przy ul. Nowej 4 (tel. 16-72-43, 16-75-31, 16-00-02). W województwie przyjmują je osoby i punkty:

- **Grajewo** — Zygmunt Kruszyński, przewodniczący Rady Miejskiej (ul. Przekopka) oraz Szkoła Podstawowa nr 4 (ul. Konstytucji 3 Maja 23, tel. 72-30-78, 72-35-20);
- **Kolno** — Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Wojska Polskiego, tel. 78-28-49);
- **Wysokie Mazowieckie** — lekarz weterynarii Józef Gromadzki (ul. Przechodnia 4, tel. 75-21-53) i Miejski Ośrodek Kultury (codziennie od godz. 10.00 do 19.00, w niedzielę od 17.00 do 19.00);
- **Zambrów** — Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska (ul. Polowa 8, tel. 71-20-29, 71-20-56).

Komitet Pomocy na rzecz Powodźnian Senatora Jana Stypuły zorganizował dla 86 dzieci z terenów dotkniętych powodzią 2-tygodniowe kolonie w Łomży, a dla 48 dzieci w Kolnie. Napływają kolejne zgłoszenia od organizatorów wypoczynku. W związku z tym Komitet poszukuje wolontariuszy, głównie z przygotowaniem pedagogicznym oraz instruktorów harcerskich do pracy na koloniach i ewentualnych wyjazdów po dzieci.

Przygotowywane są kolejne transporty pomocy. Komitet prosi o zgłaszanie się firm, które mogą przewieźć dzieci i dary. Poszukuje również do nieodpłatnego przekazania lub wypożyczenia sprzętu rekreacyjnego dla placówek kolonijnych, organizowanych dla dzieci powodźnian.

Pieniądze można wpłacać na konto: PBK O/Łomża nr 11101343-213064-2720-3-81 z dopiskiem „pomoc dla powodźnian”.

Naczelnik ZHP ogłosił alert dla całej organizacji pod hasłem „Nieść chętną pomoc”, zobowiązując harcerzy do niesienia ratunku powodźnianom. Hufiec Łomżyński współpracuje z Komitetem Senatora Jana Stypuły. Phm Krystyna Mieszkowska, zastępowa w Drużynie Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kaliwody, wzywa członków zastępu do zbierania darów i pieniędzy dla powodźnian i przekazywania ich do „Domu Polonii”, gdzie można otrzymać puszki. W czasie zbiórki darów obowiązuje strój organizacyjny. Meldunek z akcji należy złożyć drużynie Elżbiecie Grabskiej (Łomża, ul. Polowa 53 a m 1, tel. 16-30-48 po godz. 20.00).

O pomoc dla powodźnian apeluje także do wszystkich kombatanów i zarządów kół Zarząd Wojewódzki Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Łomży.

Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Terrazyt” przesłało prezydentowi Wrocławia wyrazy głębokiego współczucia z powodu klęski powodzi, jaka doświadczyła miasto i zaoferowało ludziom dotkniętym tragedią stolarce okiennej i drzwiowej z PCV i aluminium wartości prawie 32 tysięcy złotych.

Podczas niedzielnego seansu filmu „Brat naszego Boga” w łomżyńskim kinie „Millenium” widzowie kupili 65 cegiełek wartości 650 zł. Pieniądze zostały przeznaczone na dofinansowanie pobytu w mieście dzieci z terenów dotkniętych klęską powodzi.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży prowadzi zbiórkę artykułów spożywczych oraz odzieży i obuwi dla dzieci doświadczonych tragedią żywiołu, przebywających na kolonii w Długoborzu koło Zambrowa, prowadzonej przez TPD do 11 sierpnia. Ofiarodawców prosimy o kontakt z biurem Zarządu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 12 (tel. 18-23-97 lub 18-65-51).

Członkowie Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Grajewie wyszli także na ulice miasta z puszką, do której można było wrzucać datki na pomoc dla powodźnian.

— Zbieraliśmy pieniądze ze znacznikiem inwalidzkim „na przekór losowi”, bo w tej sytuacji każda złotówka jest ważna i ma inną wartość — mówi Anna Zie-

AWS WCHODZI DO WALKI

Uroczystą konwencją rozpoczęła kampanię wyborczą w województwie Akcja Wyborcza Solidarność. Do Łomży przyjechali m.in. wiceprzewodniczący AWS, lider ZChN Marian Piłka i przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” Maciej Jankowski. Uczestnikom konwencji zaprezentowali się w grupie i indywidualnie kandydaci AWS do Sejmu i Senatu: Marian Jaszewski, Michał Kamiński, Marek Kaczyński, Kazimierz Wysocki, Tadeusz Kowalewski, Sławomir Demianiuk, Ryszard Kraszewski i Przemysław Gosiewski oraz Krystyna Czuba (wprowadzona na listę senacką w ostatniej chwili przez Krajowy Zespół Elekcyjny AWS) i Lech Feszler. Inauguracji w stylu amerykańskim towarzyszyły występy kabaretów i zespołów muzycznych.

POSZUKIWANIE RODZIN OFIAR

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku prowadzi śledztwo w sprawie pacyfikacji przez Niemców w lutym 1943 roku wsi Dubica (gm. Czuczewice, pow. Łuniniec). O bliższe szczegóły tragedii prosi krewnych lub znajomych zamordowanych podczas akcji osób z rodzin Karsieków, Jermakowiczów, Zdanaków, Bartoszewiczów, Prytulików, Bobków, Kostrubajów, Gnułów, Michałowskich, Heleny Kurpieszko, Mikołaja Denisa, Mikołaja Malinowskiego, Mikołaja Zielonko, Heleny Wiercher, Olgi Podgajskiej, Michała Szarego, Eugeniusza Żabienko i Wasyla Letczenija. Informacje o pacyfikacji i jej sprawcach należy przysyłać pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, ul. Mickiewicza 5, 15-950 Białystok.

ZAPROSILI NAS...

Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych, bar i sklep zdrowej żywności „Klimor” i Inspektorat PZU Życie S.A. w Łomży oraz Browar Drozdowo — na otwarcie wystawy fotografii Tadeusza Myślińskiego pt. „Paryż”.

• **Galeria Bonar w Łomży** — na wernisaż wystawy malarstwa i grafiki Marzeny Turek Gaś.

• **Rada Okręgowa Akcji Wyborczej Solidarność w Łomży** — na konwencję wyborczą.

• **Rzecznik prasowy wojewody łomżyńskiego** — na konferencję prasową wicepremiera, ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej Jarosława Kalinowskiego i wojewody Mieczysława Bagińskiego.

• **Przewodniczący Rady Osiedla nr 7 w Łomży** — na posiedzenie poświęcone pomocy powodźnianom oraz organizacji akcji ratowniczej w Osiedlu i Łomży na wypadek różnych katastrof.

Dziękujemy.

KĄPCIE SIĘ TYLKO TUTAJ

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łomży informuje o kąpieliskach, które nadają się do pływania i uprawiania sportów wodnych:

- wszystkie na Jeziorze Rajgrodzkim i Jeziorze Dreństwu
- na Biebrzy w Osowcu i Goniądzu przy stacji ZHP
- na zalewie w Stawiskach
- na Narwi w Łomży koło starego mostu i przystani
- na Pisie w Balikach i Dobrymlesie
- na Nurcu w Ciechanowcu przy ośrodku sportu i rekreacji;

Nie nadają się do tej przyjemności kąpieliska:

- na Pisie w Koźle, Ptakach i Cieciorach
- na Narwi w Nowogrodzie koło skansenu.

SZCZEPIENIE PRZECIW EPIDEMII

W związku z zagrożeniem epidemicznym na terenach dotkniętych powodzią Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łomży informuje o swoim stanowisku w sprawie szczepień przeciwko durowi i tężcowi:

• szczepieniami powinny być objęte w pierwszej kolejności osoby zatrudnione przy likwidacji skutków powodzi oraz pracujące w miejscowościach, gdzie są ludzie, będący nosicielami pałeczek duru brzuszego;

• osoby z Łomżyńskiego udające się do pracy na terenach powodziowych powinny zgłaszać się do kwalifikacji i ewentualnego szczepienia do Punktu Konsultacyjnego w Poradni Chorób Zakaźnych przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 1. Punkt czynny jest codziennie (oprócz sobót i świąt) od godz. 8.00 do 16.00.

Szczepienia są dobrowolne.



1 Marian Sobota ma 73 lata i żyje na południu kraju. Urodzony w Nowogrodzie, tam też mieszkał z rodzicami w latach czterdziestych. Miał 16 lat, gdy starsi kole-dzy wciągnęli go do podziemnej organizacji „Orłów”, która potem zmieniła nazwę na „Polska Niepodległa”. I tak Marian Sobota został „Sokołem”. Gromadzili broń, konserwowali, przechowywali w stodołach, w wykopanych kryjówkach. Była wojna, sposobili się do walki z Niemcami. Grupa z kilkunastu rozrosła się do pięćdziesięciu.

„Sokół” został komendantem placówki „Twierdza”. Brali udział w różnych akcjach. To właśnie oni odbili z rąk hitlerowców 40 Polaków z okolic Kolna. Zasadzkę przygotowali we wsi Cydzyń Stary. Pamięta dokładnie: było to 12 czerwca 1944 roku. Zabili wtedy dwóch konwojujących grupę Niemców i dwóch policjantów, Ukraińców.

Wcześniej nastąpiło połączenie organizacji z Armią Krajową, jednakże z zachowaniem odrębności nazwy: AK-Polska Niepodległa. Wtedy po raz pierwszy zetknął się z „Wallenrodem”. Było to przelotne spotkanie, jakich wiele. Po wojnie AK-PN przestała istnieć.

W 1945 roku kolega, znany mu z konspiracji, na spacerze nad Narwią powiedział, co jeszcze działa. A działały Narodowe Siły Zbrojne. Batalion obejmujący Łomżyńskie znalazł się w szczególnej potrzebie. Otóż dowódca, „Wallenrod”, miał już dosyć walki, chciał się uczyć. „Z dyplomami też będą potrzebni”, mówił. „Sokoła” więc wytypowano na jego zastępcę. „Czułem się wyróżniony tym zaufaniem”, wspomina. W obecności byłego dowódcy i komendanta powiatu NZS podpisał odpowiedni dokument. Był tam także zastępca „Wallenroda”.

Walka zbrojna już nie była ich celem, a zwycięstwo w wyborach do Sejmu.

W listopadzie 1945 roku „Sokół” ze swoim zastępcą „Zadziornym”, przypadkowo u fryzjera w Stawiskach, spotkali „Wallenroda”. Ucieszył się. „Idziemy na wódkę”, zaproponował. Poszli do znajomego. Pili, gadali. „Chodzę do liceum w Łomży. Nie znam nikogo. Nie umiem się zaaklimatyzować. Może znacie kogoś z konspiracji? Byłoby mi łatwiej znaleźć się w nowym środowisku”, zwierzał się „Wallenrod”. Nie podejrzewali żadnego podstępu. „Sokół” podał mu nazwiska i adresy dwóch dziewcząt. Nie miał wielu znajomych z Łomży. Nie wiedział, że wydał je w ręce UB.

Potem spotkali „Małego Rycerza”: „Jestem spalony »Wallenrod« aresztował mnie z grupą UB-owców. Obiecał zwolnienie pod jednym warunkiem: »Rozpracujesz batalion »Sokoła« i komendę powiatu NSZ», mówił. Słuchali podejrzliwie. Nie uwierzyli mu nawet, gdy powiedział, że „Wallenrod” nie uczy się w żadnej szkole, tylko w mundurze UB chodzi po Łomży. „Mały Rycerz” jest zdrajcą, a nie ich byłym dowódcą! To niemożliwe! Ale zła wieść się rozeszła. Bali się spać w swoich domach. „Ja też spałem u kogoś. Rankiem szedłem do kolegi: na jego podwórku stała ciężarówka. Już chciałem się cofnąć, gdy obok kierowcy ujrzałem siedzącego »Wallenroda«, mówi „Sokół”.

„Chodź, chodź”, zawołał „Wallenrod”. „Sokół” zaczął uciekać. Otoczyli go funkcjonariusze bezpieki. Wstrząśnięty patrzył w twarz tamtego: był w mundurze wojskowym (ta-

kie nosili oficerowie UB), na pagonach miał dwie gwiazdki. Skopany, bez butów (ściągnęli je natychmiast, a miał piękne z cholewami) poczuł, że w jednej chwili wszystko się zawaliło. Związali mu ręce, zawieźli na Nowogrodzką. To było 30 listopada 1945 roku. Razem z nim jechał „Piorun” ze swymi dwoma braćmi, znali się, mieszkali w tej samej wsi.

„Sokoła” przesłuchiwali dzień i noc bez przerwy. Pamięta nazwisko tego funkcjonariusza. W pewnym momencie wszedł „Wallenrod”: „Co ty myślisz, że masz tu głupców?! Że napieprzyłeś głupstw i oni w to wierzą?” I zaczął wyliczać nazwiska i pseudonimy członków batalionu.

„Sokół” zauważył też, że na kartkach z jego przesłuchań, były naniesione poprawki „Wallenroda”. Został skazany na 8 lat więzienia, wyszedł po dwóch latach.

„Wielokrotnie widziałem tam pijanego, chodzącego w mundurze oficerskim, Stefana Gąsiora. Sam o sobie mówił: »zdrajca »Wallenrod«”. Nie wiem, jak długo pracował w UB, nie wiem, gdzie teraz przebywa”, mówi „Sokół”.

2 Minęły 52 lata. Żyje jeszcze „Piorun”. Należał z braćmi do AK. To oni rozbili posterunek żandarmów w Wąsoczcu, zabrali też broń i mundury jadącym bryczką żandarmom. Nękali niemieckie i ukraińskie jednostki.

Po wojnie, w maju 1945 roku, do ich domu przyszedł nieznany oficer. Przedstawił się: „Wallenrod”, dowódca oddziału NSZ, Stefan Gąsior. Zaczął ich namawiać, by wstąpili do jego oddziału. Wcześniej poznał „Sokoła”, który dostarczał im podziemne gazetki i też należał do NSZ. Na ręce „Wallenroda” trzej bracia: Jan, Adam i Feliks Zadymni, złożyli przysięgę wierności. Adam Zadymny nie wie,

kiedy dowództwo oddziału przyjął „Sokół”, nie brali udziału w żadnych akcjach.

W nocy 30 listopada 1945 roku wieś została otoczona przez UB i KBW, wjechały ciężarówka. Wpadli do domów, szukali broni, wyprowadzali związanych ludzi. Naprzeciwko ich domu wyprowadzili „Sokoła”. Związali ich drutami. Nie znaleźli żadnej broni. Zawieźli ich do Jedwabnego. Siedzieli nadal w samochodzie. I wówczas Adam Zadymny zobaczył, że z tego samochodu wyszedł Gąsior, pseudonim „Wallenrod”. Ten sam, co przyjmował do organizacji i wiedział, gdzie mieszkają. Potem zawieziono braci Zadymnych na Nowogrodzką.

Przesłuchanie: było dwóch w mundurach, jeden w mundurze AK. Adam Zadymny nie przyznawał się do żadnej organizacji. Weszło dwóch po cywilnemu z metalowymi prętami. Bili tymi prętami po piętach obu nóg. Znów pytania. I znów bicie. I tak przez kilka godzin. Byli nietrzeźwi. Kolejne przesłuchanie nocą. Bili drewnianymi pałkami po całym ciele, prętami po nogach. Już inni funkcjonariusze. Ból rozrywał tkanki. Przyznał się do przynależności. Nie wydał jednak nikogo. Wiedzieli wszystko o nim i jego braciach, a także o innych. Nie było sensu zaprzeczać. „Byłem przekonany, że wiedzieli to od Gąsiora”, uważa Adam Zadymny.

W celi leżał pobity Wojciech Trewiński, ich kolega z sąsiedniej wioski. Miał opuchnięte i pokrwawione nogi, które moczyli wodą i okładali szmatami. Nie mógł już sam chodzić, trzeba go było nosić. Leżał i jęczał, był w bardzo złym stanie. Gdy zabrano Zadymnego do Białegostoku (w grudniu 1945 r.) dowiedział się, że Trewiński zmarł. Swego byłego dowódcę, „Wallenroda”, Adam Zadymny także widział na korytarzach UB w Łomży.

Adam Zadymny wyrokiem Sądu Wojskowego otrzymał karę 10 lat pozbawienia wolności. Po 4 latach wrócił do domu. Do dzisiaj cierpi na ból dowład nóg, ma podkurczone palce. Jest inwalidą drugiej grupy. Został zrehabilitowany.

3 Na ślad zdrajcy naprowadził zamordowany wówczas Wojciech Trewiński. W sprawie jego śmierci toczyło się śledztwo Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, delegaturze w Łomży. W aktach Wojskowego Sądu Rejonowego wyczytno, że dowódca batalionu NSZ został aresztowany przy współudziale swego poprzednika. Po wojnie działał jako „Kresowiak”.

Odnaleziono go w jednym z chłopskich miasteczek.

Przyznał: był rzeczywiście w stopniu podporucznika. Został zdradzony przez kolegę, u którego nocował. Zabrali go. „Ubrali mnie w mundur i wprowadzili do pokoju przesłuchań. Byli tam koledzy. Wpuszczono ich na wolność. Widzieli mnie w tym mundurze. Byłem spalony”, wyjaśniał. Dali mu do wyboru: sąd i więzienie albo współpraca. „Miałem wyjścia”, uważa.

Sprawdzono. Pracował w PUBP w Łomży, lecz nie posiadał akt osobowych.

— Zapewne był tajnym agentem, mówi prokurator Jerzy Kubrak, przewodniczący łomżyńskiej delegatury Komisji — Zwyczajnie: za pieniądze wyżywienie donosił, bo czasy były trudne.

Stefanowi Gąsiorowi grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

Śledztwo trwa.

JAN LIPOW

Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura w Łomży prosi o kontakt wszystkie osoby, które zostały aresztowane przy współudziale Stefana Gąsiora, dowódcy batalionu NSZ. Tel. 16-28-09, wew. 113, Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pokaź 213.

Dla dobra śledztwa imiona, nazwiska i pseudonimy zostały zamazane.

Telekomunikacja Polska S.A.

Zakład Telekomunikacji w Łomży

uprzejmie informuje, że w dniu 24 lipca br. nastąpi wymiana central telefonicznych w m. Miastkowo i m. Nowogród na nowoczesne centrale cyfrowe.

Nastąpi również zmiana numeracji abonentów przyłączonych do ww. central i tak:

— m. Miastkowo: w dotychczasowej numeracji ulega zmianie pierwsza część numeru ze „177” na „174”, np. telefon 17 78 21 będzie po wymianie miał numer 17 48 21. W połączeniach lokalnych i na terenie województwa wybierać należy pełny numer sześciocyfrowy bez poprzedzającej cyfry „0”. Cyfra „0” będzie konieczna tylko przy wybieraniu w połączeniach międzymiastowych i międzynarodowych.

— m. Nowogród: w dotychczasowej numeracji ulega zmianie pierwsza część numeru ze „176” na „175”, np. telefon 17 61 00 będzie po wymianie miał numer 17 51 00.

Sposób realizacji połączeń przez abonentów centrali Nowogród nie ulega zmianie.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem „913”.

Za utrudnienie wynikłe z powyższych zmian serdecznie przepraszamy.



Po lewej stronie rośnie mieszanek Żelechowski, po prawej żyto Wierciszewskiego. Droga ciągnie się dalej za zakrętem do pola sołtysa, wijąc się między łąkami.

— Ja nie chcę drogi — mówi Jakub Żelechowski. — Chcę 11 arów mego pola, co mi gmina zabrała. W dodatku płacę z tego podatki i nie wstydzą się brać.

Droga wróciła do „Kontaktów” po dwunastu latach. Kiedy w 1985 roku red. Maria Kaczyńska zjawiała się we wsi Makowskie („Kontakty” z 25 sierpnia 1985 r.), ludzie skakali sobie do oczu. „Żeby tylko trzeciej wojny światowej z tego nie było”, martwili się mieszkańcy. W 1997 roku emocje już opadły. Były sądy, rewizje, komornicy, geodeci. Dorosło nowe pokolenie, mają inne problemy. Droga wytyczona sprawiedliwie, czy bez sprawiedliwości już ich nie obchodzi.

I tylko Jakub Żelechowski, choć doczekał się wnuków, żyje wciąż w poczuciu krzywdy. „Za komuny komu chcieli, dawali. Liczyły się układy, znajomości. Komuna robiła, co chciała”, mówi i dodaje, że teraz są inne czasy, więc nie może tak zostać. Pisał do Urzędu Rejonowego w Łomży, do Kancelarii Senatu i premiera Cimoszewicza. Prawomocne postanowienia? Dla niego sprawa jest wciąż otwarta.

Kluczem jest stara mapa wyrysowana na płótnie, ogromna, na cały stół w kuchni Żelechowskiego: „Plan gruntów wsi Makowskie gmina Jedwabne, powiatu kolneńskiego, województwa białostockiego, scałonych na mocy orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Łomży 23 września 1919 r.” Na planie droga łamie się zakrętem i pędzi dalej linią prostą. Mapa została sporządzona w 1925 roku.

Najstarsi ludzie we wsi pamiętają: przed wojną była to wąska, polna ścieżka. Aby dojść z kosą do pola. „Potem robiła się coraz szersza, bo traktory musiały przejechać. Ale nic mu nie zabrali. Było zgodnie z planem. Ten plan miał sąd i rząd, i geometry. Czemu nie protestował?”, mówi. Przecież to

wioskowa droga, wszystkich, muszą mieć dojazd do swoich zbiorów.

— Żeby mi dawali miliardy, ja nie chcę nic, co do mnie nie należy — zarzeka się Żelechowski. — Tylko swoje.

I pokazuje szkic zrobiony przez komisję, która przyjechała z geodetą w 1984 roku. Według niego bezprawnie wytyczyli przejście przez jego pszenicę.

— Głupia usarność ludzka i tyle! Więcej pieniędzy w to włożył, niż to warto. 30 lat tu jestem, to jest wioskowa droga — mówi sołtysowa i też powołuje się na plan sprzed 72 lat. — Żelechowski wyorał i przegrał.

— Sprawę wygrałem — zaprzecza. — Miałem wyrok.

21 lat temu Wierciszewscy wolarali się w grunt Żelechowskiego na długość 100 metrów. Jakub Żelechowski po swojej stronie też drogę zaołał. I tak było, że chłopci musieli przez pszenicę jechać na swoje pole. Buntowali się we wsi. A oni sobie te kawałki wyrwali, każdy ze swoją racją. Wreszcie wezwano geodetę: niech wymierzy, niech wykreśli sprawiedliwość.

Geometra z Urzędu Gminy wyznaczył: jeździć tędy. Wyszło przez pole Żelechowskiego. Więc Wierciszewski zaołał to, co było po drugiej stronie. „Moje zaołał”, mówi Żelechowski. I podał sąsiada do sądu o zakłócenie stanu posiadania. Nie dosyć, że sprawa ciągnie się szczególnie przewlekłe

(przyznał to sam prezes Sądu Wojewódzkiego w Łomży), to jeszcze akta gdzieś diabli wzięli i w całym sądzie nie można było ich znaleźć. Wreszcie się odnalazły. Sąd obejrzał i drogę, i pola. Stwierdził, iż jest użytkowana przez wielu rolników i wynosi 6 metrów. Żelechowski swą krzywdę wymierzył na 4 metry szerokości i długości 100 metrów. Wierciszewscy protestowali: droga jest prawidłowo wymierzona. To on wolał się w drogę, wyrzuciwszy pale białe przez geodetę. W pierwszej instancji Jakub Żelechowski przegrał. Nie ustąpił. Wniósł rewizję. Biegły sądowy ustalił, że sporny pas wynosi 660 metrów kwadratowych. W listopadzie 1983 roku Sąd Wojewódzki przywrócił mu kawałek pola. Ale przecież nie żądaną część drogi. „Droga ta przedzieliła Pana grunt i działkę po drugiej stronie uzyskaną od Wierciszewskich. W celu ich połączenia bezprawnie zaołał Pan drogę uniemożliwiając tym samym dojazd innym rolnikom do ich gospodarstw”, napisał mu radca prawny UG Jedwabne, gdy ten znów kołatał o sprawiedliwość.

Z jednej drogi porobiły się dwie. A między nimi leżała ziemia Jakuba. Bo jedni jeździli tędy, drudzy (nie zważając na sąd) tamtędy. Ciągłe były problemy z dojazdami do pól. Tak być nie mogło. Naczelnik miasta i gminy Jedwabne najpierw wezwał go do dobrowolnego usunięcia się, a skoro ten odmówił, wniósł o

nu z 1925 roku. Spróchniały kawałek pola. Pal granitowy wbił na to miejsce. Odtąd droga w swej szerokości sięgała 6 m w jego grunta, twierdzi. W protokole zaznaczono, że odmówił podpisu. Wyrokiem sądu rejonowego i wojewódzkiego musiał wydać część gruntu „stanowiącego drogę lokalną” (rok 1985). Znów przyjechał komornik Sądu Rejonowego w Łomży, oficjalnie przekazując pas drogi na rzecz właściciela, czyli Urzędu Miasta i Gminy w Jedwabnem. Według szkicu geodety, Janusza Włostowskiego, granice zostały dokładnie wyorane.

— W moje pole, paniusiu — żali się Żelechowski.

W dodatku Wierciszewscy wnieśli sprawę o nowe ustalenia własności pasa ziemi na północ od punktu 105. Wygrali, pomimo założonej rewizji Żelechowskiego. Znów przyjechał geodeta.

Żelechowski mówi na koniec: zabrali mi 11 arów, choć wygrałem w sądzie. Zrobili, że ja drogę wyorał. Że oporny wobec władzy ludowej. Podali do sądu. Przyszli, nakazali.

— Nikt mu nie zabrał. Tak było i tak ma być — mówią ludzie. — Zawsze tamtędy jeździliśmy, na tym łuku. Raz zaołał, podał nas na kolegium, że jeździmy. Nic nie wygrał. Bo którą jechać na pola?!

— Sąd mi dał, geodeci mi dali — mówi Jan Wierciszewski. — On nie wie, czego szuka. Nasze grunta rozgranicza ta droga. Może na tamtym świecie będzie spokoj.

Nie rozmawiają ze sobą może piętnaście lat, a może dwadzieścia. Kto by tam spamiętał, czy to było za Gomułki, czy Gierka. Nie sekretarze się liczyli, a droga. Ona była najważniejsza. I ona ich rozdzieliła.



Śmierć ich pogodzi

eksmisję z drogi numer 47, stanowiącej własność Skarbu Państwa (lipiec 1984).

— Gmina zrobiła mi sprawę, że ja wolał, a należy się Wierciszewskiemu. Ja mam papiery, wyrok. Z bronią przyjechali. Milicjant z całą komisją — wspomina.

Wyznaczyli tymczasowy trakt, pomimo jego protestów, a potem sąd zjechał z biegłym geodetą. Odszukał punkt geodezyjny z pla-

chyba ich tylko niebo pogodzi — mówią w Makowskich.

Z tych dojazdów, sądów, pisanie, nerwów, utraty zdrowia to miałbym dzisiaj ze dwa, trzy hektary — przyznaje Jakub Żelechowski.

Pytał radcę prawnego w Urzędzie Miasta i Gminy, czy napisać do Wałęsy. „Jeżeli sąd wydał prawomocne wyroki, to nie można podważać powagi rzeczy osądzonej”. Otrzymał odpowiedź. Chyba że zajądą jakieś nowe okoliczności, które by ruszyły granitowy pal. Według Żelechowskiego, skoro ustrój się zmienił, to zaszły. Ale na łuku jak było, tak jest.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Medyczne Studium Zawodowe

w Łomży, ul. Wiejska 16

proceedzi

nabór absolwentów liceów ogólnokształcących

na następujące kierunki kształcenia:

- Wydział Fizjoterapii
- Wydział Pielęgniarstwa
- Wydział Analizy Medycznej

Szczegółowe dane dotyczące przyjęć i kwalifikacji do szkół

można uzyskać w sekretariacie szkoły.

Tel. 16-31-53

22 zł*

GRESY

GLAZURA

CER-MAX

Łomża

ul. Piłsudskiego 48, tel. 185-654

* ceny hurtowe netto, 1 gat.

KONTAKTY



Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

w dniu 30.07.97 (środa)
organizuje przetarg
na zbycie
własnościowego
spółdzielczego
prawa do lokalu
mieszkalnego kat. M-2

pod adresem
Łomża,
ul. Konstytucji 3 Maja 6 m 18
— II piętro, pow. użytkowa —
36,0 m², 2 pokoje.

I przetarg — ograniczony —
tylko dla członków oczekujących
w LSM odbędzie się o godz. 10.00
w biurze Spółdzielni, sala nr 10 —
Aleja Legionów 7 b.

Cena wywoławcza — 610 zł m²
pow. użytkowej.

Wadium w wysokości 1 000 zł
należy wpłacić w dniu przetargu w
kasie Spółdzielni w godz. 9-10.

Gdy I przetarg nie dojdzie do
skutku — II przetarg —
nieograniczony — odbędzie się w
ww. terminie i miejscu o godzinie
11.00.

Wadium w wysokości jw.
należy wpłacić w kasie Spółdzielni
w godz. 10-11.

Przedmiotowy lokal
mieszkalny można bę-
dzie obejrzyć w dniu
28.07.97 (poniedziałek)
w godz. 14-16 oraz w
dniu 29.07.1997 (wtorek)
w godz. 13-15.

Spółdzielnia zastrzega
sobie możliwość uniewa-
żnienia przetargu bez po-
dania przyczyny.

fak. 642

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
LÓDÓW I MROZONEK
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59, 16-34-23
fax 16-56-56



W SEZONIE
WIOSENNO-LETNIM

CHŁODNIA CZYNNA

od godz. 6.00 do 20.00
w soboty od 6.00 do 15.00

k.z.-o

BEZKARNOŚĆ

Sąd Rodzinny w Łomży posta-
nowił „umorzyć postępowanie z
uwagi na niecelowe ponowne
orzekanie środka”. Maciej K.
jest więc nadal pod nadzorem
kuratora, tak jak przed pobi-
ciem. W uzasadnieniu Sąd
uznał, że „w związku z tym, że
nieletni aktualnie ma już ponad
17 lat, zastosowanie wobec niego
środka w postaci umieszczenia
w zakładzie wychowawczym nie
zda egzaminu, ponieważ tylko
do ukończenia 18 roku życia
nieletni mogą w nim przebywać.
Zaś umieszczenie nieletniego w
zakładzie poprawczym byłoby
zbyt surowe”. Oznacza to kom-
pletną bezkarność młodego
przestępcy, który nie tylko nie
poprawił się pod okiem kurato-
ra, ale popełnił groźniejsze prze-
stępstwo.

Jak demoralizująca jest bez-
karność, nie trzeba nikogo prze-

konywać. Dlatego nie sposób
ustrzec się pytania: jeżeli wobec
recydywy zakład poprawczy za
dotkliwe pobicie i udział w zor-
ganizowanej grupie przestęp-
czej byłby za surowy, czy byłby
karą adekwatną dopiero za zabi-
cie?

Teresa Kucharzewska, sędzia
Sądu Rodzinnego, mówi, że sądy
mają kłopoty z umieszczeniem
nieletniego w zakładzie wychowawczym. Zdarza się, że czeka-
ją rok, a nawet dwa na wolne
miejsce. W tym czasie nieletni
już dorasta. Podobnie, uważa,
byłoby w tym przypadku. Maciej
K. został upomniany przez sąd,
że jeżeli popełni kolejne złama-
nie prawa, będzie już odpowia-
dał przed sądem dla dorosłych.

Rodzina pobitego jest oburzo-
na dobrotliwym orzeczeniem są-
du. Nieukaranie chłopaka może,
ich zdaniem, tylko rozzuchwa-

lić. Może też być wskazówką dla
różnych „mafiozo”: wystarczy,
że do brudnej roboty wynajmą
małolatów, a nikt nie poniesie
konsekwencji.

Wojciech Jodko z Wydziału
Zakładów dla Nieletnich Mini-
sterstwa Sprawiedliwości mówi,
że umieszczenie nieletniego w
zakładzie poprawczym odbywa
się niezwłocznie po wydaniu
orzeczenia. Ministerstwo Spra-
wiedliwości ma wystarczającą
liczbę miejsc. Inaczej sprawa
wygląda z placówkami opiekuń-
czo-wychowawczymi, które po-
legają Ministerstwu Edukacji
Narodowej. Na umieszczenie w
takiej placówce czeka się niekie-
dy kilka tygodni, choć zdarza
się, że tworzone są specjalne
grupy.

Maciej K. już nie przekon-
a się o skuteczności „prawne-
go ośrodka wychowawczego”. Cie-
kawo, czy zauroczony dobrotli-
wością sądu wróci po jakimś
czasie przed jego oblicze?

STOWARZYSZENIE POSZKODOWANYCH

członków, z których większość to
spadkobiercy po osobach zamor-
dowanych, zaginionych podczas
II wojny światowej i zmarłych w
okresie powojennym.

W ciągu ostatnich 4 lat z fun-
duszu Fundacji „Polsko-Niemiec-
kie Pojednanie” około 3200 człon-
ków Oddziału otrzymało jednora-

zową pomoc finansową w
wysokości od kilku do kilkunastu
milionów starych złotych.

W maju 1996 roku Sejm RP
uchwalił ustawę w sprawie świadcze-
nia pieniężnego za pracę przy-
musową deportowanych do III
Rzeszy i ZSRR. To dożywotnie
świadczenie wypłacane jest z bu-
dżetu państwa. Przewiduje się, że
w Łomżyńskim z ustawy skorzy-
sta około 3000 osób. Od październi-
ka 1996 roku do czerwca 1997
takie świadczenie otrzymało już
ponad 800, a do końca roku na-
płynie kolejnych 800 wniosków.

Kierownictwo Stowarzyszenia
stara się o rekompensatę dla
wszystkich poszkodowanych
przez III Rzeszę; taką, jaką otrzy-
mali już obywatele 11 innych
państw Europy. Te ważne sprawy
omawiane są właśnie na spotka-
niach terenowych członków Sto-
warzyszenia.

Medyczne Studium Zawodowe 18-200 Wysokie Mazowieckie ul. Jagiellońska 2

przyjmuje
kandydatów na rok szkolny 97/98
w zawodzie położna.

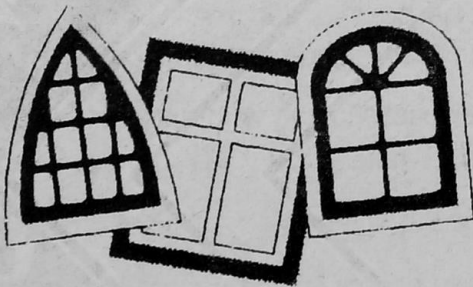
Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości, zaświadczenie lekarskie
o braku przeciwwskazań do zawodu.

Telefon (0-86) 75-23-67.

k.z.

OKNA DRZWI

PCV I ALUMINIUM



PLASTIMET

19-300 Elk, ul. Suwalska 82 tel./fax (0-87) 10-36-06, 10-66-06

ZAMÓWISZ:

ZROBUD: Poznańska 90 B, tel./fax 188-696

DOMET: Księżnej Anny 2, tel./fax 185-696

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ STOLARKI TYPOWEJ!



KONTAKTY

Zaczął chód kierow-
ceć, wołać o-
nie widział os-
jezdnię, bo z-
momencie ud-
się, że najpier-
hamował. Ha-
przejściu — ta-
ta, która była
dii... W szkole
Kiedy córka
padkowo ją o-
że sumienie n-
ju. Zgodziła s-
sądem.
Na jezdni,
został beret (j-
ważny dowód-
okulary, but, p-
— Pan Bóg
mówi dzisiaj
G. (wypadek w
go 1992 r.) —
na, że kość w-
mana, głowa
złe zrosła, nie-
Nie mogę też
dzić.

Sąd uzni-
nym: n-
zasady,
chu drogow-
trwałe kalect-
chwili zbliż-
dla pieszych o-
na ostrożność
nawet zwykłe
skazany na 9
nia wolności z-
lata oraz 4 mln
zapadł w kwie-
też obciążony
i 1 mln st. zł n-
poślukowego.

Kierowca z-
czuł się winny
rewizję oddali-
wyrok Sądu R-

D o Sądzie
solidar-
Jacka
upadłościowej
czeń „Westa”
zł z odsetkami
dotyczył PZU,
stuszenie. „My-
ciec ubezpiec-
jaśniał Jacek V
komplikacjach
r. został sprz-
ubezpieczenia
sty” w Łomży-
ty). Sąd rozpr-
szczeń Genow-

— Nie cho-
sprawy — mów-
się, trudno. A
wielką obojęt-
zapytał, jak
Nawet w sądz-
„dzień dobry”

CEME

Odb

PUSTAKI bu

wapno, s

papę, etern

blachy ocyr

HURT

Zaczęłam krzyczeć. Samochód stanął. Wyskoczył kierowca i też zaczął krzyczeć, wołać o karetkę. On chyba nie widział osoby wchodzącej na jezdnię, bo zaczął hamować w momencie uderzenia. Wydaje mi się, że najpierw uderzył, a potem hamował. Hamowanie było na przejściu — tak zeznawała kobieta, która była świadkiem tej tragedii... W szoku uciekła do domu. Kiedy córka Genowefy G. przypadkowo ją odnalazła, przyznała, że sumienie nie dawało jej spokoju. Zgodziła się zeznawać przed sądem.

Na jezdni, w pobliżu przejścia, został beret (jak się potem okazało ważny dowód). Dalej, stłuczone okulary, but, plama krwi.

— Pan Bóg dał, że wyżyłam — mówi dzisiaj 77-letnia Genowefa G. (wypadek wydarzył się 14 lutego 1992 r.) — Ręka była tak złamana, że kość wyszła. Miednica złamana, głowa stłuczona. Ręka się źle zrosła, nie mogę jej podnieść. Nie mogę też samodzielnie chodzić.

Sąd uznał kierowcę winnym: nieumyślnie naruszył zasady, obowiązujące w ruchu drogowym; spowodował trwałe kalectwo Genowefy G. W chwili zbliżenia się do przejścia dla pieszych obowiązuje szczególna ostrożność. On nie zachował nawet zwykłej. Jacek W. został skazany na 9 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na 2 lata oraz 4 mln zł grzywny (wyrok zapadł w kwietniu 1993 r.). Został też obciążony kosztami sądowymi i 1 mln st. zł na rzecz oskarżyciela posiłkowego.

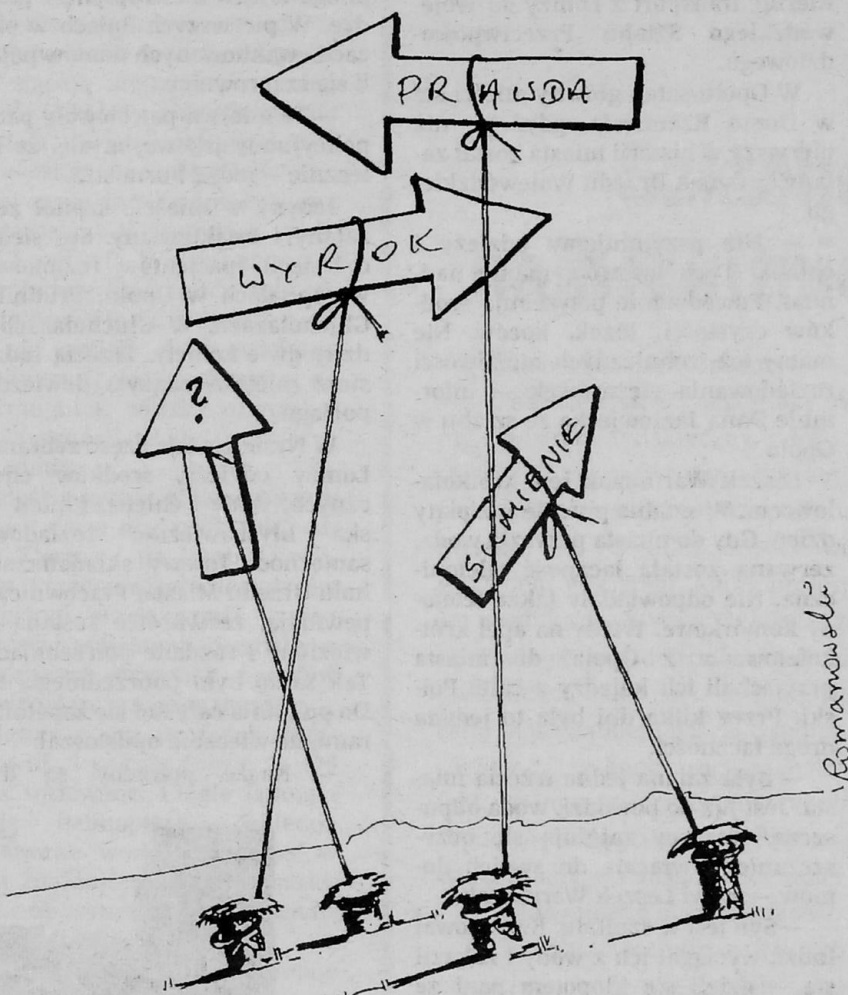
Kierowca złożył rewizję. Nie czuł się winny. Sąd Wojewódzki rewizję oddalił, utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego.

Do Sądu wpłynął pozew o solidarne zasądzenie od Jacka W. i syndyka masy upadłościowej Zakładu Ubezpieczeń „Westa” S.A. w Łodzi 9 tys. zł z odsetkami. Wcześniej pozew dotyczył PZU, jak się okazało, nieślusnie. „Myślałem, że tam ojciec ubezpieczył samochód”, wyjaśnił Jacek W. Po dodatkowych komplikacjach (samochód w 1992 r. został sprzedany z dowodem ubezpieczenia, a w oddziale „Westy” w Łodzi zginęły dokumenty). Sąd rozpatrzył słusność roszczeń Genowefy G.

— Nie chciałam zakładać tej sprawy — mówi jej córka. — Stało się, trudno. A on wykazał się tak wielką obojętnością: nawet się nie zapytał, jak się mamusia czuje. Nawet w sądzie nie powiedział jej „dzień dobry”. Ja pochodzę z bie-

— Jezdnia była pusta: Wojska Polskiego przed kościołem. W pewnym momencie nadjechał samochód. Jechał szybko. Usłyszałam hamowanie, zauważyłam, jakby jakaś szmata wzniosła się nad maskę. Głuche uderzenie, pierwsze, drugie. Gdy spadła, zobaczyłam, że to był człowiek.

Kieszeń i sumienie



dnej, robotniczej rodziny (jego matka jest lekarką). Było nas sześcioro, rodzice pracowali na „Bawelnie”, ale nie potrafiłabym się tak zachować. A też jestem kierowcą. Matka Jacka W. zwołała nawet konsylium lekarskie. Inne pacjentki mnie pytały: „Kto to jest, że ma taką opiekę?” A jego nie było stać na to, by spojrzeć mojej mamusi w oczy, by powiedzieć „przepraszam”.

Genowefa G. dwa miesiące leżała w szpitalach unieruchomiona w gipsie. Leczyła się też w Bia-

łymstoku, ponosiła określone koszty, nie licząc utraty zdrowia, niewymiernych kosztów cierpienia. Utraciła możliwość poruszania się o własnych siłach. Obwodowa Komisja ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia uznała ją inwalidką I grupy. Zdawać by się mogło, że wszelkie racje prawne i moralne są po jej stronie. Jacek W. wniósł o oddalenie powództwa. Oświadczył, że nie chce płacić na rzecz Genowefy G. żadnych kwot. Syndyk nie podjął się obrony, a zatem Sąd Rejonowy w Łodzi wydał

wyrok zaoczny. Zasadził współuczestnictwo sprawcy wypadku i zakładu ubezpieczeń: od Jacka W. i syndyka masy upadłościowej „Westy” 9 tys. zł z ustawowymi odsetkami od 11 maja 1994 r. do dnia zapłaty. W stosunku do syndyka Sąd nadał rygor natychmiastowej wykonalności.

Nie był to jeszcze finał sprawy (styczeń 1996).

Syndyk wskazał na Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny; to Fundusz winien przejąć roszczenia w sytuacji upadłości. Ponadto sprawę winien prowadzić nie Sąd w Łodzi, a sędzia komisarz w Sądzie Gospodarczym Sądu Rejonowego w Łodzi. Z kolei Jacek W. wniósł rewizję do Sądu Wojewódzkiego. Za wszystko odpowiada przecież ubezpieczyciel. On tylko jechał ojca samochodem.

Nikt nie kwestionował żądanej kwoty zadośćuczynienia (stosunkowo niskiej wobec skutków jazdy). Spór toczył się o zasady odpowiedzialności materialnej.

Sąd Rejonowy w Łodzi umorzył postępowanie w stosunku do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w Warszawie. Oddalił też wniosek o przekazanie krzywdy Genowefy G. Sądowi Gospodarczemu, tak jakby ona była „podmiotem gospodarczym”. I znów posypały się proceduralne protesty.

W maju Sąd Wojewódzki w Łodzi oddalił rewizję Jacka W.

Uchylił też zaoczny wyrok ze stycznia 1996 r. w stosunku do syndyka i przekazał sprawę sędziemu komisarzowi Sądu Gospodarczego w Łodzi. Jest okres urlopowy...

Genowefa G. skończyła 77 lat. Do dziś chodzi o kuli.

— Już nie mogę iść co dzień do kościoła — mówi. Modłę się w domu. Bóg dał, że chociaż głowa mnie nie boli.

— Mam tylko jedną matkę — dodaje córka.

— Ja nic nie posiadam — stwierdza dzisiaj 30-letni Jacek W. — Pracuję w zakładzie handlowym mojego ojca. Wszystko jest jego. Ta pani chce ode mnie odszkodowania. Ja tylko jechałem samochodem mojego ojca. Samochód był ubezpieczony, „Westa” ma gwarancję Skarbu Państwa. Więc skoro upadła, odpowiedzialność materialna spada na państwo. Jestem przygotowany, by pokryć 10 proc., resztę musi pokryć „Westa”. Od tego są ubezpieczenia. Odwołałem się do Sądu Najwyższego.

Proces toczy się piąty rok.

JAN LIPOWY

CEMENT „CHEŁM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz: wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lepek, papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową, blachy ocynkowane.

Oferuje

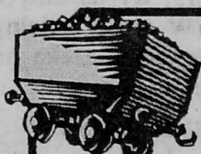
HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁOMŻA ul. Sikorskiego 166 A

Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95



HURT-DETAL

Zapewniamy transport i ciągłość dostaw



HURTOWNIA OPAŁU

PHU „MAREXIM”

Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS) tel. 180-444 lub 188-623

OFERUJE WĘGIEL W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

Gruby • kostka • orzech • groszek • koks gruby

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Ceny konkurencyjne. Sezonowa obniżka.

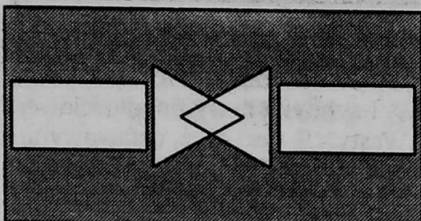
Zapraszamy odbiorców detalicznych i hurtowych.

SPRZEDAŻ RATALNA

Fak. 468-0

KONTAKTY





spięcia

W Łomży pojawiły się plakaty z hasłem: „Jesteś z Łomżyńskiego — głosuj na Kamińskiego”. Dlaczego ludzie mają głosować na Kamińskiego? Bo akurat on nie jest z Łomżyńskiego.

Za pieniądze podatników wojewoda zaprosił do Urzędu Wojewódzkiego prawie 1400 sołtysów na spotkanie z ministrem rolnictwa i wicepremierem w jednym. Pierwotnie nie bardzo wiadomo było po co, ale w miarę upływu czasu wyjaśniło się, że chodzi o spotkanie przedwyborcze wojewody oraz wicepremiera i ministra w jednym (obaj startują z list PSL). Zaproszeni (przybyło ok. 500) okazali się niewdzięcznikami i zamiast podziękować za zaszczyt, zaczęli się czepiać, a to wojewody, a to ministra z wicepremierem w jednym, a nawet całego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wkurzony do białości wicepremier zagrmiał: „Kto nie głosował na PSL, nie ma prawa oceniać tej partii”. Słusznie: kto nie był w ulu, niech nie opowiada o życiu pszczoł!

Wzorem wielu regionów łomżyńskie struktury AWS i ROP miały wystawić wspólnych kandydatów do senatu. Kiedy jednak centrala ROP rzuciła w Łomżyńskie Ryszarda Bendera, AWS nie zdzierżyła i stwierdziła elegancko, że z ROP dzielą ją zbyt duże różnice programowe. Okazuje się, że są jeszcze naiwni, którzy nie wiedzą, że kto w Bendera chlebem, Bender w niego kamieniem.

AUTO
SOKOŁOWSKI

18-400 KONARZYCE
UL. LIPOWA 3
Tel. (0-86) 190-644

USŁUGI W ZAKRESIE
BLACHARSTWA I LAKIERNICTWA
SAMOCHODOWEGO:

— SPECJALIZACJA GEOMETRIA
NADWOZIA

SZYBKO I SOLIDNIE

fak. 641-0

Przystanek Opole

Kilkadziesiąt kilometrów przed miastem Radio „Opole” przerywa spokojną muzykę i podaje komunikaty: „Informacja dla Jadwigi Dąbrowskiej: żyjemy, czujemy się dobrze, woda opada. Mąż z dziećmi”. „Informacje, gdzie należy się kierować z darami można uzyskać pod numerami telefonów: 54-51-37 i 53-64-56”. „Witold Grim, dyrektor MOSiR w Zawierciu deklaruje przyjęcie dzieci z Opolszczyzny na wakacje za darmo, tel...” „Danuta i Tomasz Kaczmarczykowie z ul. Koszytka 5 są poszukiwani przez syna”...

W mieście nie ma już wody, ale komunikaty przerażają.

— Czy możemy w czymś pomóc? — zatrzymuje i pyta Krzysztof Dobrowolski z Radia „Opole”, który jeździ po Opolu z patrolem PCK. Kieruje transport z Łomży do Wojewódzkiego Sztabu Przeciwpowodziowego.

W Opolu sztab główny mieści się w Domu Rzemiosła, gdyż po raz pierwszy w historii miasta został zalany budynek Urzędu Wojewódzkiego.

— Nie przyjmujemy odzieży i chleba. Tych towarów mamy nadmiar. Powodzianie potrzebują środków czystości, łóżek, koców. Nie mamy też technicznych możliwości rozładowania ciężarówek — informuje Dana Jazłowiecka ze sztabu w Opolu.

Leszek Warmuzak jest krótkofalowcem. W sztabie pracuje już piąty dzień. Gdy do miasta przyszła woda, zerwana została łączność telefoniczna. Nie odpowiadały także telefony komórkowe. Wtedy na apel krótkofalowców z Opolu, do miasta przyjechali ich koledzy z całej Polski. Przez kilka dni była to jedyna droga łączności.

— Była zalana jedna trzecia miasta. Jest już po powodzi, woda odpuszcza, wszyscy zajmują się oczyszczaniem, wracają do swoich domów — mówi Leszek Warmuzak.

— Syn jest w szpitalu. Ewakuował ludzi, wyciągał ich z wody i zakaził się — dzieli się kłopotem pani ze sztabu.

Ratownicy byli szczepieni przeciwko tężcowi. W mieście nie stosowano masowych szczepień, choć szpitale odnotowały wzrost chorych zakaźnie. Woda sięgała jedenastu metrów, wybijała szamba, płynęła.

Sztab w Opolu kieruje łomżyński transport do Nysy. W mieście zamkniętych jest dla ruchu 48 odcinków dróg wojewódzkich i wyłącznie wszystkie mosty. Objazd wydłuża drogę o 80 kilometrów. Na pożegnanie Zygmunt Gajda przestrzega przed zatrzymywaniem się na parkingach. Podobno wcześniej jakiś samochód dostawczy został okradziony.

Jest godzina 3.15, wyruszamy z Opolu z pilotem. W radiu kolejny komunikat: „Osiem tirów czeka na rozładunek. Potrzebna pomoc.”

Przystanek Nysa

Na ulicach prawobrzeżnej części miasta od wczesnego rana (godzina szósta z minutami) pracują młoty pneumatyczne. Trwają prace porządkowe po powodzi. Nie działają jeszcze telefony i nie ma prądu. — Sytuacja jest już opanowana. Teraz nie możemy dopuścić do epidemii.

Potrzebujemy maksymalną ilość środków czystości — mówi burmistrz Mieczysław Warzocha.

Miasto było zalane w sześćdziesięciu procentach. Gdy woda wpłynęła do ratusza, burmistrz przebywał w swoim gabinecie na pierwszym piętrze. Potem nie opuścił go już od wtorku do soboty. Akcją kierował przez radio, bo nie było łączności telefonicznej. Ludzie ewakuowani zostali do przedszkola, szkoły oraz na wieś Niwnica. Zalane wodą sprzęty są poniszczone, wyrzucane z domów.

Józef Grygorowicz z Urzędu Miasta informuje, że dziennie wywożonych jest 180 ton nieczystości.

Z ulicy Chopina woda porwała asfalt. Ludzie opowiadają, że samochody pływały po ulicach jak łódki z papieru. Zalany został skarbiec Banku Śląskiego i PKO SA, ale z żadnego z nich nie wypłynęły pieniądze. W pierwszych dniach w okolicach ewakuowanych domów pojawili się szabrownicy.

— Te miejsca patrolowały patrole policyjno-wojskowe, myślę, że skutecznie — mówi burmistrz.

Jedyny w mieście szpital został zalany i ewakuowany. Stu siedemdziesięciu pacjentów rozlokowano w szpitalach w Opolu, Prudniku i Głucholazach. W Głucholazach rozdziły dwie kobiety. Trzecią rodzącą straż miejska zdążyła dowieźć do pociągu.

W Nysie zostaje część zebranej w Łomży odzieży, środków chemicznych, wody i chleba. Pluton wojska błyskawicznie rozładowuje samochód. Towary składane są w holu Urzędu Miasta. Pracownicy zapewniają, że wkrótce zostaną rozwiezione i rozdane potrzebującym. Tak samo było poprzedniego dnia. Do południa cały hol się zappełnił darami, do wieczora opustoszał.

— Nasze potrzeby są duże.



Zapiski z czasop

Oprócz mleka dla matek i dzieci konieczny jest sprzęt do szpitala, a także strzykawki, bandaż, materace, łóżka, pościel — wylicza burmistrz.

Wszystko, co liźnęła woda, nie nadaje się do użytku. Dyrektor ZOZ w Nysie Norbert Krajczy ocenia, iż dopiero za dwa tygodnie szpital będzie mógł przyjąć pacjentów. Pociągający jest fakt, że już pracują wszystkie cztery przychodnie rejonowe.

Przystanek Odrzychowice

Roman Gubernat ze wsi Odrzychowice cieszy się z otrzymanego łóżka polowego i dopytuje o jeszcze jedno. Teraz jest to jedyny mebel w jego rodzinie. Woda zabrała cały dom z wszystkimi sprzętami. Zdążył wynieść starych rodziców. Potem jeszcze biegał z Andrzejem Chylą i Krzysztofem Wrzesiem i razem budzili sąsiadów, żeby nie płynęli.

— Nie ma mebli, łóżeczka. W domu założyłem centralne ogrzewanie. Nie ma maszyn i gospodarczego. Jest pusty niesionym mułem — mówi.

W podobnej sytuacji są nicy. Domy nie mają ścian, gdzie szukać wieloletniego ku. Wyciągają ręce po materace, poduszki. Jakaś kobieta chleb. Tłoczą się przy samych Zbierają puszkę, proszki, dzielą się całymi paczkami mąki. Ktoś pazerny pakuje jego samochodu tylko Tak też bywa.

Przystanek Kłodzko

Gdy do miasta wpłynęli dwaj funkcjonariusze strażnicy polonczem patrolowa. Zdążyli wyskoczyć i natychmiast samochód porwała fala, a cicha przez okno do mieszkań parterze. Jeden stracił spodni, drugi tylko buty.

— Przez całą noc siedzieliśmy na dachu. Nasz szef dostał się w szpitalu — opowiada porządku porządku sobie.

Wszędzie widać sprzęt zatrzymujących się, dzielących się. Wszyscy żyją jeszcze, a chwilą. Przypomina ją wszystko: wdzierający się drza smród, sygnały karetek, pożarnej, samochodów polowych.

Osiedle Nysa przy ulicy...skiego, w którym mieszkają osó, woda zalała w ciągu minut. Wdzierała się aż na piętro. Po drodze porywa...

potrzebne jest logram farby do... do mieszkań... — mówi w... Rady Miasta Kłodzkiego: w n... zrobotnych. powodzi wezw... do pomocy



stko: pływały samochody, murowanymi garażami, w... jące sklepy i kioski, dwie meble ściany rozsypanych... kowe książki w skórzanych... z biblioteki Franciszkanów... sze przedmioty: garnki, kr... dówki z Poldrobu (zakładu...skiego), zwinięte w spirale...wały zamrożone kurczaki... indyki. Ze sklepu mon... wypłynęły butelki alkoh... wkrótce pływali amatorzy... poju.

— Tego się nie da opisać... się opowiedzieć żadnymi... jaka to była siła. Najtragicz... jest to, że ciągle jeszcze... zatopionych — mówi... Hybsz, wiceprzewodniczą... Miasta, kierująca akcją... nia.

Do wtorku (15 lipca) w... zarejestrowano dziewięć... Nie zdążył uratować się... dziesięcioletni dziadek z bl...

Z TOMASZEM
BRZEZIŃSKIM,
twórcą Teatru „Sivina II”
w Łomży,
inicjatorem
I
Międzynarodowych
Otwartych
Warsztatów
Teatru Czarnego,
rozmawia
Kinga Narcyz



Szlachectwo najbliższej krwi

— Jak ocenia Pan Warsztaty?

— Podobnie jak ich uczestnicy uważam, że w pełni zrealizowaliśmy i program dydaktyczny, i artystyczny. Nasz młodociany zespół „Siviny II” zwycięsko wypadł w konfrontacji z doświadczonymi profesjonalistami, którzy traktowali moich aktorów-licealistów po partnersku. Już po kilku próbach widać było, o ile są bogatsi pod względem warsztatu. Kadra profesjonalistów bardzo zaangażowała się w edukację „Siviny II”. Myślę, że Warsztaty dały moim aktorom poczucie pewnej dojrzałości psychicznej, pewne przygotowanie do konfrontacji z dorosłym życiem. Nawiązane już kontakty z fachowcami są początkiem naszej współpracy, stwarzają też szansę udziału „Siviny II” w konkursach teatralnych. Nie bez znaczenia jest też fakt, że impreza przyczyniła się do promocji Łomży. Sugeruję, by Warsztaty odbywały się co dwa lata zarówno ze względu na możliwości finansowe miasta, jak i moje, psychiczne i fizyczne.

— Jakie miejsce ma „czarny teatr” w sztuce teatralnej w ogóle?

— To jedna z technik teatralnych, która ze względu na komplikacje techniczne (wyciemnienie sali, specjalne oświetlenie i przygotowanie instrumentarium w postaci rekwizytów i scenografii) oraz przygotowanie warsztatowe aktorów jest rzadko uprawiana. To sztuka stacjonarna, wymagająca specjalnej dramaturgii. Nie jest więc techniką, podobnie jak w przypadku sztuki marionetkowej, także bardzo rzadko uprawianą, dla leniwych. Z tych powodów małą popularność czarnego teatru obserwuje się zarówno w kraju, jak i na świecie. A szkoda, bo to technika zawierająca w sobie bogactwo magicznych możliwości. Tymczasem współczesna dramaturgia odeszła od teatru magicznego. W czasach opanowanych przez technikę świat baśni coraz bardziej jest zapomniany. A przecież każdy człowiek ma psychiczną potrzebę ucieczki w idealizowaną krainę baśni, liryki, poezji. Właśnie czarny teatr stwarza taki bardzo intymny kontakt z teatralnym tworzywem.

— Czym jest dla Pana teatr?

— Właściwie „skazany” byłem na niego od urodzenia. Mama pracowała jako scenograf w teatrze lalek, ojciec, z wykształcenia prawnik, był aktorem filmowym. Wychowywałem się w atmosferze życia ludzi sceny i filmu. Jako dziecko z konieczności w teatrze niemal mieszkalem, a moimi pierwszymi zabawkami były marionetki. Wychowywano mnie w przekonaniu, że człowiek związany ze sceną, to szlachectwo najbliższej krwi. Jednak nigdy nie marzyłem o zawodzie aktora! Zdecydował o tym przypadek. Uważam, że wszystko, co mnie spotyka, jest zasłużone. Nie żałuję niczego. Teatr jest sensem mojego życia.

wzniesienia, by je uchronić przed kolejnym zamoczeniem. Kilometrowe korki. Samochód przy samochodzie zapelniał ulicę Kardynała Wyszyńskiego. Samochody kierują się w stronę jedyne przejezdne mostu. Rejestracje z całej Polski. Niektóre oznakowane emblematami czerwonego krzyża, inne mają napis „dary”. Można domyślać się, że wiele z nich przyjechało tu z pomocą powodziom.

Osiedle Szczepin stoi w wodzie. Ulicami płyną pontony i motorówki. Ktoś wynosi z łodzi starszą schorowaną kobietę. Na suchym gruncie stoi karetka.

— Tragedia, tragedia. Mówiono nam, że tu nie będzie powodzi. Ludzie i tak się przygotowali, zrobili zapasy żywności, a teraz nie ma prądu — ubolewa Urszula Smoliga.

Nie ma też gazu. Zgromadzonej żywności nie można zabezpieczyć. Zepsutej nie ma gdzie wyrzucać.

— Połowa pomocy trafia do ludzi, którzy stają stopami po suchej ziemi, a ci, którzy potrzebują, nie dostają. To wina organizatorów — głośno oskarża pan na ulicy.

O złej organizacji i pomocy mówi także Jarosław Wejserowicz, policjant z Wrocławia. Widział przypadki, gdy ludzie brali wodę lub żywność i później je sprzedawali, czyli wcale nie trafiała do potrzebujących. Gdy wozili amfibie żywność na ulicę Traugutta, widział pływający chleb. Wyrzucali go ludzie, którzy mieli nadmiar.

W mieście są dwa główne punkty zbierające dary: magazyn byłej cukrowni Klecina i na lotnisku wojskowym. Przed zawiezieniem darów na Klecinę przestrzegają nawet wrocławscy policjanci. Sygnały o sprzedawanych towarach z darów dotyczyły właśnie tego magazynu.

Na lotnisku jest porządek. Dary rozładują i pakują żołnierze. Od razu są sortowane. Ciągłe lądują i wylatują helikoptery. Zabierają przygotowane worki — porcje, w których znajduje się chleb, puszki, woda. Inny samolot wiezie lekarstwa do szpitala w Raciborzu.

Ciągle też podjeżdżają następne tiry do rozładunku. Atmosfera w zalanej części miasta przypomina wojnę. W innych dzielnicach toczy się normalne życie. Z pełnymi wiaderkami wiśni i porzeczek widać ludzi z ogródków działkowych „Radość”. Dwaj chłopcy z wędkami jadą rowerami na ryby. Jakaś młoda para całuje się namiętnie na ławce na skwerku.

Tę pozorną normalność zakłócają ciągle radiowe komunikaty policyjne: „Na ulicy Żeromskiego 19 doszło do zatrucia pokarmowego dzieci. Potrzebne pogotowie”. „Odcięta grupa ludzi na wale. Konieczna motorówka”. „Na ulicy Poleskiej poroniła kobieta. Pogotowie”. „Poszukiwany jest zielony polonez WCC 5477”.

MARIA TOCKA

P.S. Serdeczne dzięki starszym aspirantom Wiesławowi Ćwiekowi i Jackowi Grzymale z Komendy Rejonowej Policji w Łomży za bezpieczne konwojowanie łomżyńskiego transportu darów oraz kierowcom wiozącym dary: Eugeniuszowi Kamińskiemu z firmy Holding Murawski i Markowi Kowalewskiemu z Pianpolu.

Fot. autorka

skiego 24. Gdy woda wpływała do mieszkań, zamknął się w mieszkaniu, wszedł na sedes, chwycił. Po powodzi ratownicy znali nieżywego z jedną ręką sufit, a drugą o ścianę. W ostatniej chwili ktoś wyciągnął go z wody. W jego domu zostały tylko obrazy święte. przedziwne, że nie tylko w innych mieszkaniach obrazy i krzyże zostały ruszone — opowiada Euge-

niegdzie tapety z wizerunkami świętych ozdabiają czarne, ze zdrapywanego mułu, moździerzowe ściany mieszkań. gorzej jest w piwnicach. Woda jest zupełnie pusta. Wojownicy i świętoszowie w je-

Teraz trzeba je odkazić, w tym brakuje odkażających środków dezynfekujących. ch też w sklepach. Brakuje poradzić sobie z tym wiel-

W Zespole Szkół Budowlanych, w Szkole Podstawowej, w OSIR-u, są załamani. w wspólnej jadłodajni, owanej przez miasto w

Wydawanych jest około pięciu posiłków. Brakuje nadzwyczajnych, ręczników, i, oczywiście, pitnej wody.

potrzebne jest wszystko, logram farby do ścian, wapno do mieszkań i każde re-

— mówi wiceprzewodniczący Rady Miasta Kłodzko. mówiące: w mieście jest

Pierwszego powodzi wezwano dwustu ludzi do pomocy. Przyszedł

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

Na drugi dzień

„Będą najlepsze na świecie”, postanowił ojciec Zsuzsy, Sofii i Judith Polgar z Budapesztu. Miały cztery lata, gdy nauczył je gry w szachy. Dzisiaj wszystkie trzy są arcymistrzyniami świata.

W Andrzejewie nad szachownicą też zasiadają trzy siostry: Ania, Marta i Ewa Przeździeckie.

Ania ma 10 lat, jej siostry, bliźniaczki Marta i Ewa, po 9. Właśnie wróciły z Suwałk. Marta zdobyła tytuł mistrza Polski, a Ewa wicemistrza w swojej grupie wiekowej. Tyle że nie jest to jeszcze oficjalnie uznane mistrzostwo. Oficjalnie liczy się dopiero po ukończeniu 10 lat. Ania startowała ze starszymi i zajęła 12 miejsce.

— W szachach liczy się pięć procent talentu i dziewięćdziesiąt pięć procent pracy — mówi ich trener Sławomir Sobociński. — Dziesięć lat prowadzą dzieci, tak pracowitych jeszcze nie spotkałem. Obowiązkowe, zdyscyplinowane. Ten turniej potwierdził ich predyspozycje. Mają szansę na medale.

— Chciałabym zostać mistrzynią świata — zdradza Ewa o pół godziny młodsza od Marty.

W turnieju kadry A-B junierek w Suwałkach grały bez trenera. Były tylko z rodzicami. Miały więc gorszą sytuację od innych zawodniczek: tamte na bieżąco analizowały partie ze swoimi trenerami. Mimo to, wygrały.

Ojciec „cudownych sióstr Polgar” powiedział w którymś wywiadzie: „To nieprawda, że one są takie genialne. Każde dziecko ma w sobie mistrza i arcymistrza. Żeby to udowodnić, zaadoptuję dziewczynkę z jakiejś afrykańskiej wioski. I ona dopiero wszystkich zadziwi!”

Trener bliźniaczek ma nieco inne zdanie: — Dziecko musi mieć predyspozycje. Co do reszty, zgadzam się.

Marta i Ewa różnią się nie tylko wyglądem zewnętrznym, ale i charakterami.

— Marta gra spokojnie — ocenia trener Sławomir Sobociński.

— Jest chętna do wszystkiego. Bez min — mówi jej matka, Barbara Przeździecka. — We wszystkim bardzo pracowita.

— Marta jest bardzo ambitna. Podczas gry, potrafi wyjść z trudnych opresji. Pozbierać się, wygrać. Gra bardzo konsekwentnie: widzi atak przeciwnika, broni się, potem, kontraatakuję — ocenia ojciec, Arkadiusz Przeździecki.

— Ewa lubi grę bojową, nie boi się przegranej. Dla niej nie ma remisu. Musi wygrać lub przegrać — mówi trener.

— Uparta, nieustępliwa — dodaje matka z ciepłem w głosie. — Ale w klasie bardzo lubiana.

Uczą się w Szkole Podstawowej w Andrzejewie. Wszystkie trzy są wzorowe. W tej samej szkole Barbara Przeździecka uczy języka polskiego, jej mąż, Arkadiusz, wychowania fizycznego.

Najstarsza, Ania, jest według

nich, najzdolniejsza. Ale za mało pracuje. Za szybko też się poddaje, pomimo uporu raczej pasywna, brakuje jej przebojowości. Kocha przyrodę, lubi czytać, bardzo ładnie pisze. Jak znajdzie się coś trudniejszego na jej drodze, szybko się zniechęca. Nie wierzy w swoje możliwości.

— Czekam, czy się przełamie, czy zacznie myśleć o sobie inaczej — mówi ojciec.

Ania, podobnie jak Marta, postanowiła: — Zostanę mistrzynią Polski.

Szkoda dzieci — mówi jednak matka sióstr Przeździeckich.

— Wolałabym, by traktowały to bardziej na luzie. Jak wyjdzie, dobrze, jak nie, to nie. Mąż uzgadnia z trenerem, co mają ćwiczyć. Raz, dwa razy w tygodniu jadą do Łomży na trening z panem Sobocińskim.

Zaczęło się bez wielkich ambicji, gdy miały pięć lat: dziadek im pokazał, jak się gra. Dziewczynki bawiły się szachami, grały po swojemu. Kiedy ojciec pytał: „chcecie pograć?”, już rozstawiały szachownicę. Szybko poznały ruchy figur. Gdy były w pierwszej klasie (Ania w drugiej), pojechały z ojcem na mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego. Ania zdobyła II miejsce, Marta IV, a Ewa V. To znaczyło jedno: warto pracować nad sobą. Grały więc w domu z dziadkiem i w szkole, dwa razy w tygodniu, w kółku szachowym. Najpierw przegrywały, a potem były coraz lepsze. Rodzice nawiązali kontakt z trenerem Sobocińskim (z zawodu elektronik), prowadził młodych mistrzów w SP 9 w Łomży. Zgodził się je przygarnąć.

Po roku pierwsze rezultaty: Marta na turnieju w Suwałkach (było ok. 30 dziewcząt) zajęła III miejsce i z ostatniej, piątej kategorii, przeszła do trzeciej. Pokonała silne przeciwniczki, zdobyła sporo punktów. Przed południem partia, po południu partia, każda do czterech godzin.

— To jest sport, w którym nie można lekceważyć słabszych. Raz grałam z taką małą dziewczynką, Małtydą Kozłowską. „E, tam, taka mała”, pomyślałam sobie o niej. I na jednym turnieju z nią przegrałam — mówi Ewa.

— Trzeba myśleć. Nieraz przeciwnik zaskoczy czymś nowym. To jest najtrudniejsze — dodaje Marta.

— To trudny sport. W tenisie stołowym zawodnik dużo się rusza. A tu

trzeba siedzieć przy stole. Można się troszkę przejść, ale zaraz trzeba wracać — ocenia Ania.

Jesienią 1996 roku wystartowały w wojewódzkich zawodach w Łomży. Zdołały: Marta — pierwsze miejsce; Ewa — drugie; Ania trzecie w swoich kategoriach wiekowych. Po półfinałach Mistrzostw Polski zostały zakwalifikowane do mistrzostw.

— Ważne jest, by się odpowiednio ustawić — mówi Marta. — To oznacza, że nie wolno się bać przeciwnika, ale nie wolno go też pomniejszać. Trzeba być maksymalnie skupionym.

Ewa wspomina, że z tym skupieniem jest nieraz ciężko. Gadają na sali, to bardzo przeszkadza.

Przy szachach nauczyły się koncentracji. Wiersz na pamięć? Wystarczy kilka minut. Mama mówi, że rozwinęły też pamięć wzrokową. Ewa robiła dużo błędów ortograficznych. Jak skupia się nad dyktandem, nie popełnia żadnego.

Od września ubiegłego roku Ania, Marta i Ewa Przeździeckie należą do Klubu „Warmia” Grajewo. Oznacza to także, że Klub częściowo partycypuje w kosztach wyjazdów. Już rodzinie lżej.

W lutym 1997 bliźniaczki wystartowały w Mistrzostwach Polski w Nadolu. W grupie zawodniczek do 9 lat Marta wywalczyła pierwsze miejsce, Ewa drugie. Niektóre partie trwały i sześć godzin.

Mają czas na odrabianie lekcji i na łyżworolki. Chodziły też na tenis stołowy „do taty”. W ich domu są nie tylko dyplomy i puchary córek. Stoją też i puchary ojca: zajęły pierwsze miejsce w wojewódzkim turnieju wiedzy o startach Polaków w Igrzyskach Olimpijskich; w szkole średniej odnosił zwycięstwa w tenisie stołowym.

— W pokoju Ani, Marty i Ewy po wakacjach stanie komputer — obiecuje Przeździeccy.

— Jest bardzo potrzebny — potwierdza trener Sobociński.

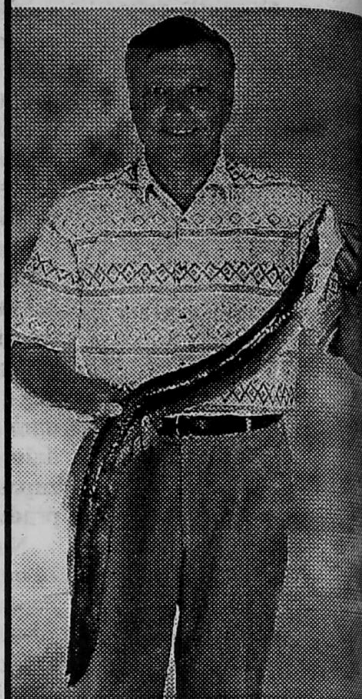
Sam też pracuje przy komputerze. Ale na zawodach nic nie zastąpi rodziców.

— Tato stoi i patrzy. Jak się uśmiechnie, wiem, że jest dobrze — mówi Marta.

— Mama nie orientuje się, o co chodzi, ale ważne, że jest. Dają nam wsparcie — dodaje Ewa.

BOGNA WILIAN

WĘDKARSKI
OKAZ ROKU '97



Pierwszy węgorz...

W czwartek, 26 czerwca, po paru dniach pobytu w Polsce i wędkowaniu na Narwi (starszy pan, wędkujący obok mnie, złapał pięknego jazia) wybrałem się nad Jezioro Toczyłowskie. Łowiłem z gruntu na białe robaki. Około 10.45 nastąpiło branie. Walka z rybą trwała 15 minut, ale też okazał się nią węgorz, jakiego dotąd w życiu nie złowiłem: mierzył 105 cm i ważył 2,15 kg. Po wypatroszeniu okazało się, że wcześniej połknął okonia o długości 15 cm!

Herman Dücker
Niemcy



... i sum

Moje zgłoszenie w telegraficznym skrócie:

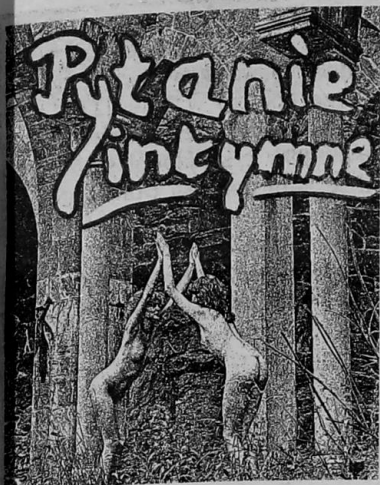
- a) ryba — sum
- a) długość — 1 m
- c) waga — 7 kg
- d) miejsce połowu — Narew w okolicach Szablaka
- e) metoda — gruntówka
- f) przynęta — rosówka

Józef Przybyszewski
Łomża

Potrójny mat



KONTAKTY



Pytanie intymne

Chodzę z Mariolą od pół roku, ale nie odważyłem się iść z nią do łóżka. Boję się, że będzie tak, jak z moją poprzednią dziewczyną. Kiedy dochodziło do zbliżenia, nie miałem wzwodu. Czy to impotencja?

Tomek

Impotencja to zaburzenie seksualne utrudniające mężczyźnie spełnienie funkcji płciowych. Mężczyzna jest niezdolny do rozpoczęcia stosunku i do zakończenia go w taki sposób, który byłby satysfakcjonujący. W dodatku: jest niezdolny nie raz, nie dwa, lecz stosunkowo często. Najczęstszym powodem tej męskiej niemożności jest brak lub niepełny wzwód członka. Zdarza się, że mimo chęci i żądzy mężczyzna nie może osiągnąć wzwodu przed stosunkiem. Innym razem mężczyzna uzyskuje co prawda wzwód przed stosunkiem, ale kiedy dochodzi już do samego stosunku, traci stopniowo erekcję i nie może doprowadzić zbliżenia do końca. Przyczyny impotencji mogą być zarówno fizyczne (np. zaburzenia hormonalne, zły dopływ krwi) jak i psychiczne (np. lęk przed zbliżeniem, ośmieszeniem). Przyczyny impotencji psychologicznej tkwią głównie w zaburzeniach osobowościowych. Młody chłopak, jeśli nie jest pewny swojej męskości, reaguje lękiem i stresem na kontakty z dziewczyną. Stres hamuje jego podniecenie i sprawność.

Jeśli powodem impotencji były niedobory hormonalne, nieprawidłowości neurologiczne lub zabiegi chirurgiczne, które naruszyły prawidłowe działanie, wtedy żadne zabiegi psychoterapeutyczne nie dadzą skutków.

W Twoim wieku trudno raczej mówić o impotencji. Sytuacja, jaka Ci się przytrafiła, nie jest u młodych chłopaków, rozpoczynających współżycie, rzadka. Pierwszym doświadczeniem seksualnym towarzyszy zawsze wielkie napięcie i fizyczne, i psychiczne.

Czasami wpływ mają na to opowieści kolegów, przechwalających się niezwykłymi możliwościami. „Dopasowuje” się wówczas siebie do zastraszających, najczęściej ubarwionych, nieprawdziwych historyjek i wszelkie symptomy odstępstwa od zastraszanej „normy” powodują natychmiastowy stres. Efektem może być między innymi brak wzwodu. Zapamiętaj: żadnego zbliżenia nie wolno traktować jako sprawdzianu swej męskości. Przy takim podejściu, które narzuca ciągłą samokontrolę i zabija spontaniczność, może być tylko następne niepowodzenie. I jeszcze jedno: jeżeli dwójkę ludzi łączy uczucie (a naprawdę tylko wtedy warto „iść do łóżka”), chwilowa niedyspozycja jednego czy drugiego nie ma żadnego znaczenia. Ba, może wręcz pogłębić związek, bo oto wiemy, że komuś zależy na mnie, a nie tylko na mojej sprawności seksualnej.



LEKARZ DOMOWY

Chciałabym się dowiedzieć, gdzie można ustalić ojcostwo dziecka. Nie wiem także, czy takie badania nie zaszkodzą dziecku. Interesują mnie takie, które dają pewność, kto jest ojcem mojego dziecka.

Julia

Ustalenie ojcostwa dziecka wymaga bardzo dokładnych i skomplikowanych badań, które wykonują ośrodki akademickie i kliniczne. Rozpoczynając starania o ustalenie ojcostwa najlepiej jest

zgłosić się do sądu rodzinnego (w Łomży tel. 16-42-52). Sąd, po rozpoznaniu sprawy, da skierowanie na badania. Trzeba pamiętać, że tego typu analizy medyczne wymagają zgody i obecności dwojga rodziców i dziecka. Dlatego trudno jest decydować się na kosztowne badania, nie mając na to zgody domniemanego ojca.

Koszt podstawowego badania zgodności krwi wynosi 1,2 tysiąca złotych od jednej osoby. Ponieważ potrzebna jest spora ilość krwi, le-

karze decydują się na tego typu badania, kiedy dziecko ma kilka lat.

Prowadzone są również drogie badania zgodności łańcuchów DNA (między innymi w Akademii Medycznej w Białymstoku). Są to badania bezpieczne dla organizmu.

Wszystkie badania na ustalenie ojcostwa są płatne, nawet w sytuacji, kiedy kobieta ma skierowanie z sądu rodzinnego.

Bliższych informacji udzieli Pani Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu pod Warszawą (tel. 0-22 15-40-40, 15-16-00) lub Akademia Medyczna w Białymstoku (tel. 0-85 217-05).

POD PARAGRAFEM

Podczas mojego pobytu za granicą robotnicy ustawili słup telekomunikacyjny w odległości 10 centymetrów od mojego ogrodzenia. Od tej pory giną mi różne rzeczy z podwórka, bowiem złodzieje korzystają ze słupa jak z drabiny. Prosiłem o przesunięcie słupa o dwa, trzy metry, ale zakład telekomunikacyjny odmówił mi. Tymczasem kiedy chciałem wymienić ogrodzenie i zamiast słupków zacząłem stawiać słupki obłożone cegłą klinierową, zainteresował się mną wydział nadzoru budowlanego. Straszają mnie, że mam zapłacić karę za prowadzenie budowy bez zgody organu. Nie rozumiem, dlaczego prawo jest korzystne dla monopolistów, a dla nas, szaraczków, ma same pułapki.

Zygmunt

Niestety, postawienie nowego ogrodzenia wymaga pozwolenia na budowę. W świetle nowego prawa budowlanego, obowiązującego od 1 stycznia 1995, wszelkie samowole budowlane muszą być rozebrane. Nieznajomość prawa, niestety, nie jest usprawiedliwieniem. Obecnie nie można zalegalizować zbudowanego ogrodzenia, byłoby to możliwe dopiero po upływie 5 lat od zakończenia budowy. Za odmowę wykonania robót grożą wysokie kary pieniężne, do 5 tys. złotych.

W sprawie słupa telekomunikacyjnego Pańskie prawa chronione są przez podstawowe prawo ochrony swojej własności. Dlatego może Pan dochodzić swoich praw na drodze postępowania sądowego. Do wykorzystania jest art. 144 kodeksu cywilnego, który

mówi, że właściciel nieruchomości przy wykonywaniu swego prawa powinien powstrzymać się od działań, które zakłóciłyby korzystanie z nieruchomości ponad przeciętną miarę. Można też obrać inną drogę postępowania – administracyjną. Zakład telekomunikacyjny musiał przecież uzyskać pozwolenie na budowę, a Pan jako strona postępowania powinien otrzymać tę decyzję.

Jeżeli zakład telekomunikacji nie dopełnił tych czynności, to może pan w ciągu 5 lat żądać wznowienia postępowania. Ponadto osoby, które poniosły szkodę w związku z wydaniem takiej decyzji, mogą dochodzić odszkodowania przed sądem powszechnym. Naczelny Sąd Administracyjny orzekał kilkakrotnie, że już przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu decyzję powinni otrzymywać sąsiedzi, są oni bowiem stroną postępowania.



NIE CHCĘ BYĆ SAMA

Włączam się do dyskusji nad problemem poruszonym przez „Czajkę”: rozwodzić się czy nie!

Mieszkam z mężem, córką i moją mamą. Mama jest rozwiedziona. Mój ojciec był straszny, przyprawiał panienki nawet do domu, co moja mama zniosła! Mamę rozumiem, sama bym nie była dłużej z moim ojcem. Nie mieli żadnych szans, wyczerpali wszystkie. Dalej było już tylko walenie głową o mur nienawiści, złości, złośliwości, niechęci.

Moje małżeństwo jest trochę lepsze. Mój mąż ma tylko jedną wadę: wielka niechęć do pracy. Woli siedzieć w domu, gotować, sprzątać, niż poszukać sobie pracy (a ma niezły zawód). Mamusia, osoba bardzo odpowiedzialna, całe życie bardzo pracowita, na kierowniczym stano-

wisku, nie może patrzeć na jego lenistwo. I nie ukrywam: nie jest dobrze między nami. Bo... jeszcze zdarzyła się miłość, bo ktoś mnie pokochał.

Ale nie odeszłam od męża. „Dlaczego się nie rozwiedziesz? Jemu na niczym nie zależy. Wystarczy mu gazetka i telewizja. Zero ambicji”, mówiła mama. Odpowiedziałam: „Nie rozwiodę się, mam. Patrzę na ciebie. Nie chcę, by spotkał mnie twój los. Nie chcę być sama.” A ten chłopak, co mnie tak kocha, jest 12 lat młodszy ode mnie. Takie jest życie.

Waga
z Warszawy

OFERTY

Mam 29 lat, jestem Niemcem (180 cm) o niebieskich oczach. Uprzejmy, miły, romantyczny, wierny, oddany. Szukam uczciwej, szczerzej, romantycznej dziewczyny w wieku 22-28 lat. Jeżeli Cię interesuje założenie szczęśliwej rodziny i wspólna przyszłość, napisz, proszę, do mnie. Mile widziany byłby list w języku niemieckim. Dołącz też swoje zdjęcie. Czekam, czekam.

S. Müller
Uferstrasse 10
D-01917 Kamenz/Sa
Germany

Wdowa (61/160/75) wykształcenie średnie, blondynka (tleniona), zadbana, gospodarna, uczciwa, niebrzydka, materialnie niezależna, bez nałogów, pozna najchętniej wdowca o podobnych walorach (powyżej 170 cm), minimum wykształcenie zawodowe. Musi to być Pan kulturalny i posiadać mieszkanie.

UPT 5 skr. poczt. 93
Szczecin

Blondynka (lat 25), szczupła panna spod znaku Ryb (z natury nieśmiała). Mam zielone oczy i 170 cm wzrostu. Lubię muzykę, film, spacerować przy księżycu, długie, szczerze rozmowy. Uwielbiam zwierzęta i przyrodę. Pragnę poznać kulturalnego chłopaka w wieku 26-35 lat, który ma podobne zainteresowania i poważnie myśli o życiu.

Izabela Z.
ul. Łazowska 4
42-522 Dąbrowa Górnicza

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



„ŻOŁNIERSKA LOGIKA”

W „Kontaktach” (nr 23/97) ukazał się artykuł Pauliny Korybut pod tytułem „ŻOŁNIERSKA LOGIKA”. Pomijając stronę redakcyjną publikacji, należy z ubolewaniem stwierdzić, że zawiera ona błędy faktyczne, jest stronnicza i narusza godność Sił Zbrojnych RP.

Autorka rozpoczyna wywodem od ustalenia, iż w Jednostce Wojskowej w Czerwonym Borze w dniu 22.05.1992 r. spaliło się ok. 70 ha lasu. Ustalenia te są błędne, gdyż w tym dniu na terenie lasu w Czerwonym Borze nie było pożaru. Zdarzenie to miało miejsce 24.05.1992 r. o godzinie 11.45 i trwało kilka godzin. Pożar miał miejsce poza terenem lokalizacji jednostki i objął swym obszarem część poligonu, stanowiącego własność Skarbu Państwa oraz tereny prywatne. W wyniku pożaru spłonęło faktycznie ok. 30 ha lasu i kilkanaście ha lasów prywatnych. Obszar pogorzeliska w żadnym wypadku nie

zgadza się z danymi zamieszczonymi w artykule, tj. 70 ha.

W celu zaktualizowania danych na ten temat wystarczyło, aby autorka artykułu sięgnęła do wcześniejszych publikacji na ten temat pt. „Wojsko przed sądem” w jej rodzimej prasie, tj. „KONTAKTACH” (nr 37/95) lub innej gazecie („KURIER POLSKI nr 206/3134/z 1995 roku).

Biorąc pod uwagę te rozbieżności istnieje uzasadnione podejrzenie, iż autorka artykułu nie zapoznała się w ogóle z dokumentacją opisywanego zdarzenia. Potwierdzeniem tego zarzutu jest już pierwsze zdanie felietonu, zaczynające się od wyrazów „Pięty rok toczy się przed sądem sprawa o odszkodowanie...”. Informacja ta jest niepełna, nieścisła i tendencyjna, gdyż suponuje ona opieszałość organów wymiaru sprawiedliwości. W rzeczywistości do sądów w Łomży wpłynęły trzy pozwy rolników indywidualnych, tj. w dniach 21.04.1993 r. oraz 10.04.1995 r. W pierwszej sprawie Sąd Wojewódzki w Łomży wydał wyrok w dniu 12.02.1996 r., który został uchylony przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku i sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia. Sąd Wojewódzki w Łomży, stosując obowiązującą procedurę oraz uwzględniając wnioski procesowe stron (oprócz powodów uczestniczyli w procesie pełnomocnicy: Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministra Obrony Narodowej, Jednostki Wojskowej Nr 3466 w Czerwonym Borze i Nadleśnictwa w Łomży) zakończył postępowanie i wydał w dniu 18 i 19 czerwca dwa wyroki, oddalające powództwo rolników reprezentowanych przez Pana Mecenasa z Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży. Ogłoszone wyroki są nieprawomocne i dlatego na tym etapie nie przytaczamy ich uzasadnień, chociaż w pełni je podzielamy.

Opis rozprawy, zawarty w drugim

akapicie artykułu, świadczy o nieznanomości procedury cywilnej przez autorkę. Sąd Wojewódzki w Łomży w dniu 6.06.1997 r. zakończył postępowanie w sprawie i zgodnie z przepisami podał termin ogłoszenia wyroku. Z faktu, iż w ławie pozwanych zasiadli jako pełnomocnicy, trzej radcowie reprezentujący: Jednostkę Wojskową w Czerwonym Borze, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Obrony Narodowej reprezentujący skarb państwa, nie można wyciągnąć wniosku, iż została zachwiana równowaga procesowa stron, gdyż występowali oni w charakterze pozwanych na wniosek powodowych rolników bądź zarządzenia Sądu.

Dla uzupełnienia obrazu w tej sprawie należy wyjaśnić, iż od samego początku pełnomocnicy Skarbu Państwa składali wnioski procesowe o wyłączenie ich ze sprawy, ponieważ ich zdaniem pozwane jednostki organizacyjne Skarbu Państwa – jako statio fiscis, nie posiadały biernej legitymacji procesowej w przedmiotowej sprawie. Wnioski te nie zostały przez Sąd uwzględnione.

Prostując w całości polemiczny artykuł należałoby poświęcić na to większość łamów tego czasopisma, dlatego ograniczymy się do pozostałych dwóch wątków publikacji:

1) przekazania Jednostki Wojskowej i poligonu pomiędzy resortami obrony narodowej i spraw wewnętrznych,

2) wypłacania odszkodowania rolnikom za spalony las.

W pierwszym przypadku autorka ośmiesza przedstawicieli wojska, iż nie wiedzieli oni do kogo należała Jednostka Wojskowa 3466 w Czerwonym Borze w dniu pożaru, tj. 23.05.1992 r. Data przekazania jednostki pomiędzy resortami obrony narodowej a spraw wewnętrznych nigdy nie była wątpliwa w tym postępowaniu. Spornym natomiast proble-

mem był zarząd terenem poligonu, który został prawnie przekazany jednostce wojskowej w Czerwonym Borze dopiero w dniu 12.07.1994. Przed tą datą teren poligonu do 9.09.1993 r. znajdował się w zarządzie Ministerstwa Obrony Narodowej, a następnie Ministra Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. W sprawie terminu przekazania jednostki i poligonu pozwani nie zastanawiali się nigdy tajemniczo wojskową, gdyż wniosek procesowy dotyczył wyłącznie protokołu przekazania jednostki, który był tajnym obowiązującym stanem prawnym można go było załączyć jako dowód do akt sprawy.

Odnosnie drugiego akapitu – wypłacenia odszkodowania rolnikom autorzy podziwiają termin, który posługuje się autorka: „Ośmieszają argumenty”, z tym, że te argumenty ośmieszają panią Paulinę Korybut, ponieważ Jednostka Wojskowa w Czerwonym Borze nigdy nie uzyskała powództwa, za które wypłacono rolnikom odszkodowania. Jest prawda, że w tej sprawie zapadł wyrok, który z powodu niedoręczenia zwanego w Czerwonym Borze zawiadomienia o terminie rozprawy. Na podstawie tego wyroku rolnik wyegzekwował zasądzoną kwotę. Z tym stanem rzeczy nie pogodziła się jednostka wojskowa, która wniosła kasację i oczekuje na rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego.

Grzegorz Bartnik, radca prawny
Leszek Gigoń, radca prawny
Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe

Od autorki: do zarzutów prawnych i sprawy wróć, gdy zapadną prawomocne wyroki.

OD MŁODYCH PIŁKARZY

Pozdrowienia z obozu im. Wielgusa w Zamościu przesyłają młodzi piłkarze nożni z UKS „Łomżyanka 10” w Łomży.



Poza technologiami opisanymi w poprzednim artykule występują jeszcze:

– **system TERMOMUR**; opiera się na zasadzie składania „klocków” ze styropianu, pustych w środku, stanowiących zarazem szalunek do zalania betonem. Klocki ze styropianu stanowią wystarczającą warstwę izolacji termicznej przegrody zewnętrznej ($K < 0,3 \text{ W/m}^2 \cdot \text{K}$) przy grubości ściany około 25 cm, na którą składają się dwie warstwy styropianu po 5 cm i 15 cm betonu B15. Krótki cykl wznoszenia budynku zmniejsza koszt robocizny o 30%, jednakże koszt materiału na ten dom jest o około 20% wyższy niż przy ścianach warstwowanych. Problematyczne jest też wykończenie powierzchni zewnętrznych i wewnętrznych ścian oraz przeprowadzenie instalacji. Na podobnej technologii bazuje system elementów styropianowych JSOHO-ME 2000.

– **technologia tech-bud**; wykorzystuje pustaki trocinobetonowe. Skład i rodzaj procesu wytwarzania tych pustaków klasyfikuje się jako materiał ekologiczny. Grubość pustaków wynosi 40 cm i jest to zarazem grubość muru (40x20x50) ściany, którą cechuje dobra izolacyjność termiczna. Wartość współczynnika przenikania ciepła wynosi $K < 0,3 \text{ W/m}^2 \cdot \text{K}$.

Omówione systemy ścian są jedynie zasygnalizowaniem tematu. Ograniczyliśmy się do powszechnie i szeroko stosowanych systemów konstruowania ciepłych ścian zewnętrznych budynku. Są jeszcze inne rozwiązania na terenie kraju, jednakże z uwagi na odległość od miejsca budowy (klimat, warunki geologiczne) mogą nie sprawdzić się u nas. Ostateczna decyzja o wyborze materiału na ścianę należy do inwestora. Pamiętajcie, że konstrukcja ściany wynika z warunków jej nośności i musi być udokumentowana obliczeniami statystycznymi. Przestrzegamy przed eksperymentowaniem, gdyż ściany konstrukcyjne zewnętrzne to zbyt ważny element budynku.

Nieodłącznym problemem przy ścianach, z którym budujący się spotykają, są przewody kominowe, które z racji pełnionej roli określa się jako przewody wentyla-

SZTUKA BUDOWANIA Bis

Ściany (3)

cyjny, spalinowe i dymowe. Dlatego przy omawianiu ścian budynku winno znaleźć się miejsce na powyższy problem, związany z wentylacją i wydalaniem spalin na zewnątrz. Wszystkie te zagadnienia regulują stosowne Normy Polskie (Dz. U. Nr 10 z 1995 r.). Mówi się w nich, że pokoje mieszkalne mogą być wentylowane tylko pośrednio przez kuchnię lub inne pomieszczenia higieniczno-sanitarne lub gospodarcze. Odpiływ powietrza z kuchni, łazienek, ubikacji i pomieszczeń pomocniczych powinien być zapewniony przez otwory wentylacyjne umieszczone w górnej części ściany (max. 20 cm poniżej stropu) kominowej. Otwory nie mogą mieć żadnych żaluzji ani też innych elementów utrudniających odpływ powietrza. Minimalna ilość przepływającego powietrza winna wynosić około 10 m³ na godzinę. Przepisy określają minimalne wymiary przekroju przewodów dymowych i spalinowych o ciągu naturalnym jako 14x14 cm (pow. około 195 cm²), a przewodów wentylacji grawitacyjnej jako 11x11 cm (minimalny przekrój 0,016 m²). Fragment ściany, zawierający przewody kominowe, winien być wykonany z cegły pełnej ceramicznej lub specjalnych pustaków w zespolach samonośnych, czyli wydzielonych z konstrukcji budynku i zdyletowanych. Specjalne pustaki, o których wspomnieliśmy wyżej, to kształtki ceramiczne, pustaki betonowe wentylacyjne zblokowane oraz bloczki z betonu komórkowego z otworem wewnętrznym o średnicach 12, 14, 18 cm, przy grubości bloczka 24 i 36 cm oraz wysokość 60 cm. Niezależnie od konstrukcji komina w jego wnętrzu winna się znaleźć wkładka z kształtki kamionkowej kwasoodpornej lub z nierdzewnej blachy kwasoodpornej (system kominowy „Salkirk” KOF, MK, RAAB, Instal-Poznań). Szczelność przewodów należy zapewnić przez należyte wiązanie elementów. Warto dodać, że naprawa źle wykonanego komina jest bardzo trudna, dlatego też jego wykonanie winno być bardzo dokładne. Wszystkie kanały wywiewne należy prowadzić pionowo, z dopuszczalnym odchyleniem 30°.

Normy bardzo szczegółowo określają warunki wykonania kominów i każdy wykonawca, który szanuje swój

zawód, winien ich skrupulatnie przestrzegać. Wyloty kominów nad dachem winny się znajdować przy dachach o kącie nachylenia większym od 12° co najmniej 30 cm wyżej od powierzchni dachu, znajdującego się w odległości 100 cm od komina mierzonej w linii poziomej.

Szczególną uwagę należy zwrócić przy wykonywaniu komina spalinowego dla potrzeb kominka. Sygnalizowany temat to bardzo obszerny zakres wiedzy. Wymagamy rzetelnej wiedzy od wykonawcy, dużego doświadczenia praktycznego. Również od inwestorów wymagamy właściwej oceny potrzeb budynku. Wyprzedzenia kominkowego efektu na etapie stanu surowego budynku będzie powodowało to, że będziemy zadowoleni w momencie eksploatacji kominka z jego walorów.

Pojawiające się najczęściej błędy przy realizacji kominka to zła lokalizacja, niewłaściwy wybór kominka (mogą one być ściennie, wysunięte, narożne, wolno stojące, przelotowe itp.), źle skonstruowany przewód kominowy. Aby temu zapobiec, winno się przed realizacją kominka wspólnie z architektem, kierownikiem budowy dokładnie ustalić jego lokalizację i typ. W trakcie budowy należy pamiętać o tym, żeby przekrój komina dymowego miał następujące wielkości:

– dla otworu paleniskowego o pow. 0,25 m² komina przekroju minimum 14x14 cm,
– dla kominków o większej komorze spalania, pow. 0,25 m² przekrój minimum o wymiarach 14x27.

Mimo że norma dopuszcza powyższe przekroje, sugerujemy zastosowanie kanałów o przekroju większym niż 400 cm² (20x20 cm), (15x28). Dokładna analiza typu kominka, jego lokalizacji, a następnie dobre jego wykonanie spełni Państwa oczekiwania i sprawi, że wieczory przy ogniu z kominka będą niezapomniane, czego życzy Państwu Redakcja SBB.

W przypadku wątpliwości związanych z budową kominka o kierowanie swoich zapytań do „PREFBET” Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży, tel. 180-67-10. W każdy czwartek w godz. 10.00-15.00 nasi budowlanci służą radą bezpłatnie oraz rozwiązują problemy zgłoszone telefonicznie wcześniej.

REDAKCJA SBB

enem poligo
nie przekaza
w Czerwoni
iu 12.07.1994
oligonu do
wał się w za
Obrony Nar
ministra Och
y Naturalny
e terminu pr
oligonu poz
nigdy tajem
osek proces
protokołu pr
y był tajny
ie prawnym
ryć jako dow

o akapitu –
wania rolni
termin, któr
t: „Ośmiesz
że te argum
aulinę Kory
Wojskowa
igdy nie uza
wypłacono
ia. Jest praw
padł wyrok z
doręczenia
Czerwonym
terminie roz
ego wyroku
wał zasadę
m rzeczy ni
dnostka woj
sację i oczek
ądu Najwyż

k, radca praw
n, radca praw
nostki Wojsko

rzutów praw
ę, gdy zapad

PIŁKARZY
obozu im.
ściu przesy
ni z UKS „Ło

rzegać. Wyl
dować przy d
12” co najmn
jdującego się
j w linii pozi

y wykonywan
a. Sygnalizow
iedzy. Wymag
żego doświad
statorów wyma
przedzenia ko
mno budynku b
owoleni w m
rów.
y realizacji k
wybór komink
żne, wolno sta
ny przewód k
przed realizac
nikiem budow
W trakcie bud
i komina dym

25 m² komi
spalania, pow
ach 14x27.
przekroje, sug
u większym
na analiza typ
obrze jego wyk
wi, że wieczor
iane, czego z

z budową p
„PREFBET”
y, tel. 180-67
nasi budowla
zują problem

KCJA SB



• „KLINCZ” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Vondie Curtis Hall. Występują: Tim Roth i Tupac Shakur.

Opowieść o grupie młodych muzyków, uzależnionych od narkotyków. Codzienne ćpanie przerywa śmierć ich przyjaciółki. Narkomani postanawiają uwolnić się z nałogu. Niestety, pracownicy pomocy społecznej nie wierzą, że młodzi chcą dobrowolnie poddać się leczeniu. Muzycy decydują się na desperacki krok: muszą złamać prawo, żeby trafić na leczenie przymusowe. Film trzyma w napięciu, bardzo dobra rola Tima Rotha, znanego aktora charakterystycznego.

• „NASZYJNIK” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Rodney Gibbons. Występują: Michele Greene i Steve Railsback.

Jack wraz ze współnikiem włamuje się do stojącego na uboczu domu. Dobrze wiedzą czego szukać: ich celem jest bezcenny naszyjnik. Gdy zostają zaskoczeni przez właścicielkę domu, wywiązuje się walka, padają strzały. Złodziej zostaje zmuszony do ucieczki, wraca po pewnym czasie na miejsce przestępstwa i przypadkowo zostaje wpłątany w niebezpieczną intrygę.

• „NIEUCHWYTNY” – sensacyjny, prod. USA. Reż. John Gray. Występują: Steven Seagal i Keenen Ivory Wayans.

Nieuchwytny to morderca kobiet, który sterroryzował Los Angeles. Bezradna policja ściąga na pomoc nowojorskiego gliniarza, który ma schwycić przestępcę. Wartka akcja, zaskakująca fabuła trzymają w napięciu do ostatniej sceny.

• „FLIPPER” – kino familijne, prod. USA. Reż. Alan Shapiro. Występują: Paul Hogan i Elijah Wood.

Wzruszająca opowieść o przyjaźni z delfinem. Film dla całej rodziny.

• „SZKODNIK” – komedia, prod. USA. Reż. Paul Miller. Występują: John Leguizamo i Freddy Rodriguez.

Szkodnik ma rzadką umiejętność: potrafi zmienić swój wygląd w ciągu kilkunastu sekund. Niestety, czasami ten talent może przysporzyć mu kłopotów.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

„KARWOWSKI” S.C.

oferuje:

KRONOFLOOR – niemieckie panele podłogowe,

KRONOSPAN – panele boazeryjne z MDF-u i płyty wiórowej,

DESKI PODŁOGOWE LAKIEROWANE

Gwarantujemy:

- bogactwo kolorów i wzorów,
- trwałość i wytrzymałość,
- lekkość,
- łatwość montażu,
- estetykę,
- najwyższą jakość,
- ceny konkurencyjne.

ŁOMŻA, PL. NIEPODLEGŁOŚCI 2, tel. 16-67-41

fak. 624-0

UWAGA!

TANIO SPRZEDAMY!!

UŻYWANY, ROZBIERALNY PAWILON HANDLOWY,
KONS. STALOWEJ O POW. 7,10 m x 6,50 m

INFORMACJI UDZIELA:

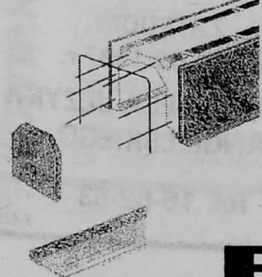
KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO
PANI JOANNA KOSIŃSKA-PYKO
18-400 ŁOMŻA, ul. Spokojna 210
tel. (0-86) 18-65-65

TERRAZYT

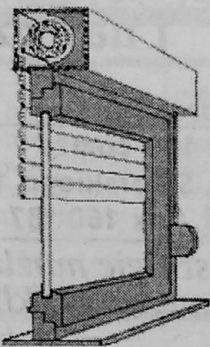
k.z.

ROLAND® PRODUCENT

Filia: Maków Maz., Jagiełły 7 tel. 0-29 17 26 13
tel/fax 0-77 53 68 54



- ☐ skrzynki nadprożowe (na etapie budowy)
- ☐ sprzedaż hurtowa



ROLETY

Sprawa Adama

Drużyna Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kałiwody podczas tegorocznego tradycyjnego zlotu w Nowogrodzie zorganizowała między innymi sesję pt. „Spotkania Chętników”. Jej inicjatorem był zastęp krakowski, do którego należy Ewa Chętnik – Donatowicz, wnuczka sławnego badacza Kurpiowszczyzny. Jak się okazało autorzy referatów przedstawili wiele nieznanych dotąd faktów z życia prywatnego oraz działalności naukowej i społecznej Adama Chętnika. Sesja mu poświęcona odbyła się po 12-letniej przerwie; w 1985 roku zorganizowano ją z okazji setnej rocznicy urodzin badacza z udziałem nieżyjącej już dzisiaj jego drugiej żony Jadwigi, kontynuatorki dzieła życia męża.

Ostatnia sesja skończyłaby się pewnie na samym spotkaniu, gdyby nie wnioski organizatorów, weteranów-harcerzy, zaniepokojonych losami dorobku naukowo-badawczego małżonków. Marian Mieszkowski z zastępu łomżyńskiego przeczytał niedawno wypowiedź dr Haliny Duczmal-Pasowskiej z Muzeum Ziemi w Warszawie, że placówka ma wiele prac Chętnika o bursztynie dotychczas nie opublikowanych. Liczne znajdują się także w Muzeum Okręgowym oraz nowogrodzkim skansenie, który stworzył 70 lat temu.

– Nie można dopuścić, by wciąż gdzieś niszczały, byśmy nie mogli poznać plonu jego wielkiej życiowej pasji – mówi Marian Mieszkowski. – Stąd nasze postulaty pod adresem osób i instytucji, od których oczekujemy zajęcia się tym problemem. Dorobek naukowo-badawczy Adama Chętnika

jest wartością narodową, więc wymaga troskliwej opieki państwa, instytucji do tego powołanych, samorządu, wyspecjalizowanych organizacji społecznych.

Weterani-harcerze zwracają się do wojewody łomżyńskiego o wydzielanie z budżetu województwa corocznie określonej kwoty na dokładną inwentaryzację i opracowanie dokumentów, pozostałych po Adamie i Jadwidze Chętnikach oraz do rodzin obojga, by przekazały wszelkie po nich pamiątki w celu profesjonalnego opracowania. Wśród postulatów są też: konieczność wydania wspomnień Jadwigi Chętnikowej; reaktywowanie przyznawania medalu i nagrody im. Adama Chętnika, czego zaprzestano z niezrozumiałych przyczyn w 1990 roku; potrzeba odbudowy pomnika badacza w nowogrodzkim skansenie; powrót do nie zrealizowanego wniosku Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, sprzed wielu lat, o wydanie wszystkich lub wybranych prac Adama Chętnika.

Niestety, jak się okazuje, jest druga strona medalu.

– Rękopisy i maszynopisy Adama Chętnika kilka lat temu zdeponowała u nas jego rodzina – mówi Urszula Kuczyńska, kierownik skansenu kurpiowskiego w Nowogrodzie. – Prawo wglądu do tych dokumentów obwarowała zastrzeżeniami: zgodą na wykorzystanie materiałów wyłącznie do celów naukowych i tylko w przypadku osoby co najmniej z tytułem magistra.

Wszystko wskazuje więc na to, że postulaty weteranów-harcerzy, choć szlachetne, pozostaną postulatami. (gab)

Chata polska — chata kurpiowska

Warszawska „Leliwa” opublikowała reprint znanej pracy Adama Chętnika pt. „Chata kurpiowska” z 1915 roku, „opracowanej podług materiałów zebranych na miejscu. Z 207 fotogr., planami i rysunkami wykonanymi przez autora. A zapomogi Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. D-ra Medycyny Józefa Mianowskiego.”

Dzisiaj to prawdziwy etnograficzny rarytas, znakomite źródło wiedzy o budownictwie ludowym w ówczesnych powiatach łomżyńskim, kolneńskim, ostrołęckim i przasnyskim. Autor przytacza Jana Karłowicza, według którego chatę polską charakteryzują: położenie bokiem, czyli węższą ścianą do drogi; rozdzielanie mieszkania od spichrza, stajni, stodoły, chlewów, niewielka odległość między chatą a ulicą, zwykle wypełniona kwiatami; bliskość bramy lub wrót od chaty; niezbyt niski i niezbyt wysoki dach, tworzący u szczytu mniej więcej kąt prosty; wejście w połowie długości dłuższej ściany; sień na środku domu; po obu jej stronach dwie izby rogowe – jedna z oknami na ulicę, z piecem, stołem, łóżem, przedzielona czasem ścianką, za którą znajduje się komora lub sypialnia i druga z prawej strony sieni, zwana komorą do prac gospodarskich. Na tej podstawie Adam Chętnik stwierdza, że wymogom chaty polskiej odpowiada właśnie chata kurpiowska i udowadnia to w swojej publikacji. Dowiadujemy się, jak gromadzono budulec, na czym polegały przygotowania do budowy chaty, o cieślach i traczach oraz ich zarobkach, zwyczaju „zakładzin” i „nowosiedlin”. Poznajemy rozkład chaty kurpiowskiej i jej różne typy, sposoby budowania. Autor oddzielnie omawia także poszczególne elementy architektury „Puszczaków”: dach, ścianę szczytową, drzwi i okna ze zdobnictwem, okucia i zamki. Zaglądamy też do wnętrza chaty i na poddasze. Adam Chętnik nie pomija tego, co znajduje się w jej otoczeniu: płotów, furtek i wrót, sadów i kwietników. Ba, informuje również czytelnika, czego Kurpie się wstydzą: to wychodek, uważany przez nich za zbytek! Jest też o naprawianiu starych budynków, ich przewożeniu i przesuwanie. Na zakończenie Adam Chętnik pisze o wielkim przywiązaniu Kurpiów do swoich chat, w których mieszkało razem kilka pokoleń.

Lektura tego niezwykłego dzieła zmusza do porównań: jak dzisiaj wyglądają kurpiowskie domostwa, czym są dla współczesnych „Puszczaków” rodzinne gniazda. Lecz te pytania dotyczą nas wszystkich. (gab)

Dodatkowej wartości reprintowi przydaje przewodnik po Skansenie Kurpiowskim im. Adama Chętnika w Nowogrodzie, napisany przez Urszulę Kuczyńską.

KONTAKTY




infonet

... jakość gwarancją sukcesu

informatyka



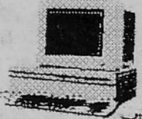
telekomunikacja

KOMPUTERY PC

- * KONFIGURACJE NA ŻYCZENIE
- * MODERNIZACJE

MONITORY

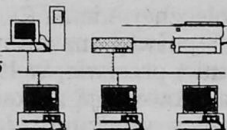
- * Drukarki
- * Akcesoria
- * Multimedia


OPROGRAMOWANIE

- * SYSTEMY OPERACYJNE
- * EDYTOR TEKSTU
- * ARKUSZE KALKULACYJNE
- * BAZY DANYCH
- * PROGRAMY GRAFICZNE I GRY
- * PROGRAMY OPRACOWANE DO INDYWIDUALNYCH ZASTOSOWAŃ KLIENTA


SYSTEMY SIECIOWE

- * PROJEKTOWANIE I INSTALACJA SIECI WIN NT, WIN 95
- * SYSTEMY OKABLOWANIA STRUKTURALNEGO
- * SPRZĘT RENOMOWANYCH FIRM


TELEKOMUNIKACJA

- * TELEFONY
- * TELEFAXY


SZKOLENIA
DORADZTWO TECHNICZNE

SPRZEDAŻ RATALNA

- * OKRES SPŁATY OD 3 DO 36 MIESIĘCY
- * DO 5 000 BEZ ZYRANTÓW
- * OPROCENTOWANIE 26.5%

SERWIS

- * GWARANCYJNY
- * POGWARANCYJNY


ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-18.00 w soboty handlowe w godz. 9.00-13.00

INFO-NET s.c. Łomża, ul. Mazowiecka 6H (obok Telekomunikacji) tel. (086) 19 08 41, fax (086) 19 08 41

Fak. 635

ZARZĄD GMINY I MIASTA NOWOGRÓD

18-414 Nowogród, ul. Łomżyńska 41

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie tynków wewnętrznych cementowo-wapiennych kat. III (ok. 4500 m²) w Szkole Podstawowej w Nowogrodzie (w części dobudowanej).

Termin realizacji zamówienia — 15.09.1997 r.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł w terminie do dnia 31.07.1997 r. do godz. 10.00 w kasie Urzędu Gminy i Miasta w Nowogrodzie ul. Łomżyńska 41 (pok. nr 6).

W ofercie należy podać cenę 1 m² tynku uwzględniając koszty materiałów oraz podatek VAT.

Do oferty należy dołączyć oświadczenie o spełnieniu warunków wynikających z art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Gminy i Miasta w Nowogrodzie ul. Łomżyńska 41 (pok. nr 3).

Koperta powinna być oznaczona „Oferta na wykonanie tynków wewnętrznych w Szkole Podstawowej w Nowogrodzie”.

Pracownikiem upoważnionym do kontaktów z oferentami jest Tysza Irena (pok. nr 2, tel. 17-65-20).

Termin składania ofert upływa dnia 31.07.1997 r. o godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego (pok. nr 1) w dniu 31.07.1997 r. o godz. 10.30.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

K-4279

SKŁAD OPAŁU „BARBÓRKA”

Najtaniej w regionie

Najniższe ceny w regionie!

Węgiel gruby, kostka, orzech, groszek, miał i koks, węgiel brunatny.


Sprzedaż ratalna
ŁOMŻA,
WYSOKIE MAZOWIECKIE,
ZAMBRÓW, ul. Magazynowa 10

stacja PKP, tel. 160-676
Baza GS, tel. 75-44-56
(Baza GS), tel. 71-22-75

k.z.-o


Nawiażuj tylko dobre
KONTAKTY
INFORMACJA HANDLOWO-USŁUGOWA ☎ 957

SPORT
PIŁKA NOŻNA

Beniaminek IV ligi **WARMIA Grajewo** znalazł się w II grupie rozgrywek z udziałem drużyn: **OSTROVIA Ostrów Mazowiecka**, **BŁĘKITNI Raciąż**, **KS Piaseczno**, **MARCOVIA Marki**, **WICHER Kobyłka**, **MAZUR Ełk**, **GUARDIA Szczytno**, **TUR Bielsk Podlaski**, **MKS Ciechanów**, **SPARTA Augustów**, **SOKÓŁ Sokółka**, **MARYMONT Warszawa**, **POŁONIA II Warszawa**, **RUCH Wysokie Mazowieckie** i **KP Wasilków**. Na inaugurację ligi, 10 sierpnia (godz. 15.00) w Grajewie zmierzą się w meczu derbowym nasi reprezentanci ligi **WARMIA Grajewo** i **RUCH Wysokie Mazowieckie**.

W Grajewie zakończyły się rozgrywki ligi miejskiej o puchar przecho-
dni burmistrza. W tegorocznej edycji rywalizowało 12 zespołów. Zwyciężyła drużyna Zakładów Płyt Wiórowych S. A. przed reprezentacją Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, Spółdzielni Mleczarskiej „Mleko-
pol”, Zespołu Opieki Zdrowotnej, Urzędu Skarbowego i policji. Królem strzelców został **Leszek Gołubewski**, a specjalne wyróżnienia przypadły bramkarzom **Władysławowi Skrajnowskiemu** i **Bogdanowi Walijewskiemu**.

SPORTOWE WAKACJE

Letnią Szkołę Tenisa Stołowego prowadzą Zarząd Miejski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Grajewie. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00 i 17.00-19.00 w siedzibie Zarządu (osiedle Południe 47). Ponadto odbywają się inne zajęcia sportowo-rekreacyjne. Informacje: tel. 72-21-64.

TENIS ZIEMNY

Na kortach Zespołu Szkół Rolniczych w Wojewodzinie rozegrano turniej o puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF w Grajewie. Zwyciężył **Stefan Orłowski** przed **Jarosławem Olszewskim** i **Ryszardem Krupiąskim**.

O PUCHAR „NETTERA”

Po raz trzeci Klub Sportowy **ORLETA Czyżew** oraz Zakłady Mięsne „Netter” organizują Turniej Piłkarski o Puchar Dyrektora ZM „Netter”. Turniej odbędzie się 27 lipca (niedziela) na stadionie **ORLAT** w Czyżewie. Początek: godz. 12.00.

I FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM
KS MLEKOVITA RUCH oraz Ognisko TKKF „Perła” organizują w sobotę i niedzielę (26 i 27 czerwca) na stadionie miejskim w Wysokiem Mazowieckiem I Festyn Sportowo-Rekreacyjny. W programie: otwarty turniej piłki nożnej seniorów o Puchar Prezesa Mlekovity, kiermasz handlowy, loteria fantowa, występy zespołów muzycznych, zabawa ludowa.

SKŁAD OPAŁU
GÓRSKI i SPÓŁKA
Oferuje węgiel, koks, miał, cement i nawozy
Adres:
18-400 Łomża
ul. Sikorskiego 166
tel./fax 160-137

Istnieje możliwość dowozu do klienta.
fak.-599-0
NOWO OTWARTA HURTOWNIA
odzieży i bielizny
Łomża, ul. Giełczyńska 11,
tel. 16-66-32

ZAPRASZA
klientów hurtowych i detalicznych

Fak. 637

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH w ŁOMŻY
ZATRUDNI
OD 01.09.1997 r.
NAUCZYCIELA JĘZYKA ANGIELSKIEGO
Tel. 16-62-63

K-4255


KONTAKTY

OFERTA HANDLOWA

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH „BTS”

w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 53

**oferuje do sprzedaży
w cenach fabrycznych
następujący asortyment:**

niektóre wybrane ceny z oferowanych materiałów:

- elektrody różowe 3,25 17,95 zł + 22% VAT
- elektrody niebieskie 2,50 20,28 zł + 22% VAT
- elektrody czarne 4,00 17,57 zł + 22% VAT
- ściernice do cięcia metalu np.: 115/22/3,2 — 1,95 zł/szt.
- gwoździe budowlane 4 mm 1 kg = 1,50 zł + 22% VAT

Ww. asortyment dowozimy własnym transportem na terenie województw: łomżyńskiego, białostockiego, suwalskiego, ostrołęckiego.

Zamówienia prosimy składać pod n/w numer telefonu:

(0-86) 160-180; (0-86) 167-799

Warunki płatności do 14 dni przelewem.

Zapraszamy w godz. 8.00–17.00; soboty 8.00–14.00

WYTNIJ I ZACHOWAJ

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

24 lipca, czwartek — • „Desperatki” (godz. 16.30 i 21.00) • „Brat naszego Boga” (godz. 18.45);

25–30 lipca, piątek — środa — • „Gli-niarz z metropolii”, USA, 1996, reż. Thomas Carter. W roli głównej Eddie Murphy. Kome-dia sensacyjna. Tytułowy bohater to specja-lista policyjny w sprawach negocjacji z ter-rorystami, w czym odnosi sukcesy. Lecz pe-wien złodziej diamentów z San Francisco wystawia go na niezwykłą próbę (godz. 16.30 i 21.00) • „Brat naszego Boga” (godz. 18.45).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL

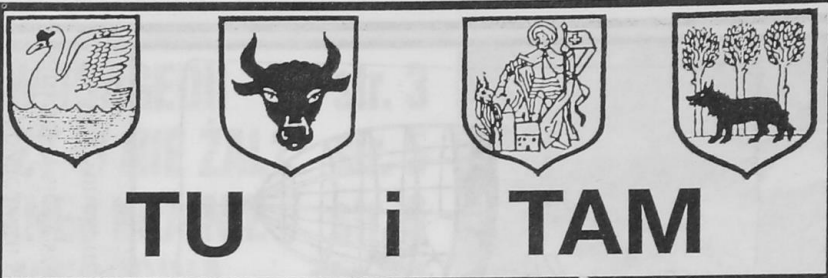
KOSTKA - ORZECH - GROSZEK - MIAŁ

Zawartość popiołu tylko 5%

— raty, — hurt-detel,

Dowóz do 150 km TERAZ NAJTANIEJHURTOWNIA „FLORIAN” ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166 A (PKP)
tel. 160-128, 188-295

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL



15

BRZÓSKI FALKI

• Z nadejściem ciepła mieszkańcy bardzo dotkliwie odczuwają lokalizację w ich wsi zbiornicy padłych zwierząt, która powstała w latach siedemdziesiątych dla obsługi kilku gmin w rejonie Wysokiego Mazowieckiego. Są kłopoty z zatrudnieniem obsługi zbiornicy. W tej sytuacji dostawcy padłych zwierząt zrzucają je, gdzie popadnie i nikt nie dba o uporządkowanie terenu. Mieszkańcom przeszkadza smród, ale obawiają się również możliwości pojawienia się chorób zakaźnych.

GRAJEWO

• Dary dla powodźian codziennie od 8.00 do 18.00 przyjmuje Zarząd Lokalny Polskiego Czerwonego Krzyża (osiedle Broniewskiego 3, tel. 72-30-13). Szczególna prośba o koce, odzież i żywność. Oczywiście, potrzebne są także pieniądze.

• Dobiegają końca prace remontowo-konserwacyjne wieży kościoła pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Świątynia należy do najcenniejszych XIX-wiecznych zabytków miasta.

• Akt nominacyjny Zakładom Płyt Wiórowych do finału ogólnopolskiego konkursu Program Promocyjny Tytuł Mister Poland wydali Królowa Fundacja Promocyjna, Kapituła Wojewodów i Senat Rektorów Wyższych Uczelni. „Płyty” są także kandydatem do Honorowego Certyfikatu Mistrz Polskiego Rynku. Nominacje otrzymały za osiągnięcia rynkowe, pozytywne przemiany w ramach NFI oraz sukcesy na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Indywidualnie nominacją wyróżniono Jana Kowalskiego, prezesa Zarządu „Płyt”.

• Oddział Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego obsługuje prawie 8 tysięcy rolników w siedmiu gminach. Od kwietnia KRUS ma własnych orzeczników lekarskich i, według opinii rolników, korzystnie wpłynęło to na terminowość rozstrzygania spraw.

• Co czwarty sprawca przestępstwa w pierwszym półroczu, to nieletni. Grajewska policja odnotowała w tym okresie 301 przestępstw kryminalnych, głównie kradzieży z włamaniem. W 32 wypadkach drogowych zginęło 12 osób, a 38 zostało rannych.

KRASOWO CZĘSTKI

• Każdego roku mieszkańcy wsi i gminy Nowe Piekuty oraz wielu przejezdnych 17 lipca zbiera się, aby oddać hołd wymordowanym w czasie wojny. Tego dnia w 1943 roku hitlerowcy przeprowadzili we wsi akcję odwetową za śmierć ośmiu żołnierzy w potyczce z oddziałem partyzanckim w okolicy. Spędzili do stodoły 258 osób i wszystkich wymordowali. W miejscu kaźni, staraniem księdza Józefa Kaczyńskiego, którego rodzina również została wówczas zabita, po wojnie wybudowano kaplicę. W czasie tegorocznych uroczystości w Krasowie odsłonięta została, ufundowana przez samorząd gminy, tablica pamiątkowa w miejscu, gdzie stała stodoła.

RAJGRÓD

• Prawie 200 byłych właścicieli nieruchomości nad Jeziorem Rajgrodzkim w rejonie ulicy 1 Maja wystąpiło o zwrot działek wywłaszczonych przed laty na potrzeby tzw. strefy zalewowej. Ówczesne władze uznały, że tereny te zatapiają się przy wyższych stanach wody. Przez ponad 30 lat wywłaszczeni właściciele użytkowali działki, niektórzy nawet pobudowali budynki gospodarcze. Władze wojewódzkie uznają jednak, że sytuacja nie zmieniła się i nie ma podstaw do zmian własnościowych w tym rejonie.

• „Piknik różnorodności kulturalnych” odbędzie się na Górze Zamkowej w sobotę, 26 lipca. W programie m.in. zawody sportowe, koncerty oraz darmowa grochówka.

TŁOCZEWO

• Mieszkaniec wsi, Paweł Wyszyński, jest jednym z najstarszych ludzi w województwie. Urodził się w 1890 roku i, jak wspomina, był już zbyt stary, by wziąć udział w drugiej wojnie. Cieszy się dobrym zdrowiem, odbywa długie spacery. Można go zastać przy koszeniu trawy.

ZAMBRÓW

• Największą tegoroczną inwestycją gminy wiejskiej jest budowa kanalizacji sanitarnej we wsi Nagórki Jabłoń. Za prawie milion złotych powstanie sieć o 71 przyłączach indywidualnych gospodarstw. Realizacja zadania ma się zakończyć do 30 listopada. Pieniądze na tę pierwszą w województwie sieć kanalizacji tłocznej we wsi pochodzą z budżetu gminy, wpłat mieszkańców, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz dotacji wojewody. Samorząd stara się również o kredyt w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





— Dokąd tak biegniesz?
— Chcę zapobiec bijatyce!
— A kto chce się bić?
— Ten, który mnie goni!

..

— Powiedz mi synku, jaki przedmiot najbardziej ci się w szkole podoba?
— Dzwonek, mamusiu.



— Co byś zrobił, gdybyś zastał mnie w sypialni z nieznanym ci mężczyzną? — pyta kokieteryjnie żona.

— Połamałbym mu na głowie jego białą laskę.

..

Od pewnego czasu proboszcz pewnej parafii zaczął otrzymywać pokaźne przekazy pieniężne na potrzeby kościoła.

— Nie wolno przyjmować tych pieniędzy — radzi kategorycznie znana z surowych zasad przedstawicielka Rady Parafialnej. — Wiem, że pochodzą od właściciela agencji towarzyskiej i sklepów monopolowych.

— Spokojnie, dobra kobieto — uspokaja proboszcz. — Te pieniądze już dostatecznie długo służyły szatanowi. Teraz niech służą Bogu.

..

Trzech pacjentów szpitala psychiatrycznego mówi o swoich dokonaniach.

— Ja stworzyłem Imperium Rzymskie. Jestem Juliusz Cezar!

— Ja jestem Mojżesz. Odbierałem od Pana Boga tablice z dziesięciorgiem przykazań!

— To kłamstwo — krzyczy trzeci.

— Niczego ci nie przekazywałem!

..

— Dwudziesty wiek jest wspaniały — mówi czarownica do koleżanki — Ale głupio patrzeć, jak na nasz doroczny sabat na Łysej Górze coraz więcej koleżanek przylatuje na odkurzaczach.

..

Wraca do domu podпиты mąż i woła od progu:

— A teraz wypiję jeszcze te pół litra, co stoi w barku!

— Jak to?! — protestuje żona.

— Jak to?! — wspiera ją teściowa.

— Jestem panem tego domu, czy nie? — krzyczy mąż. — A potem jeszcze prześpię się z tobą i teściową.

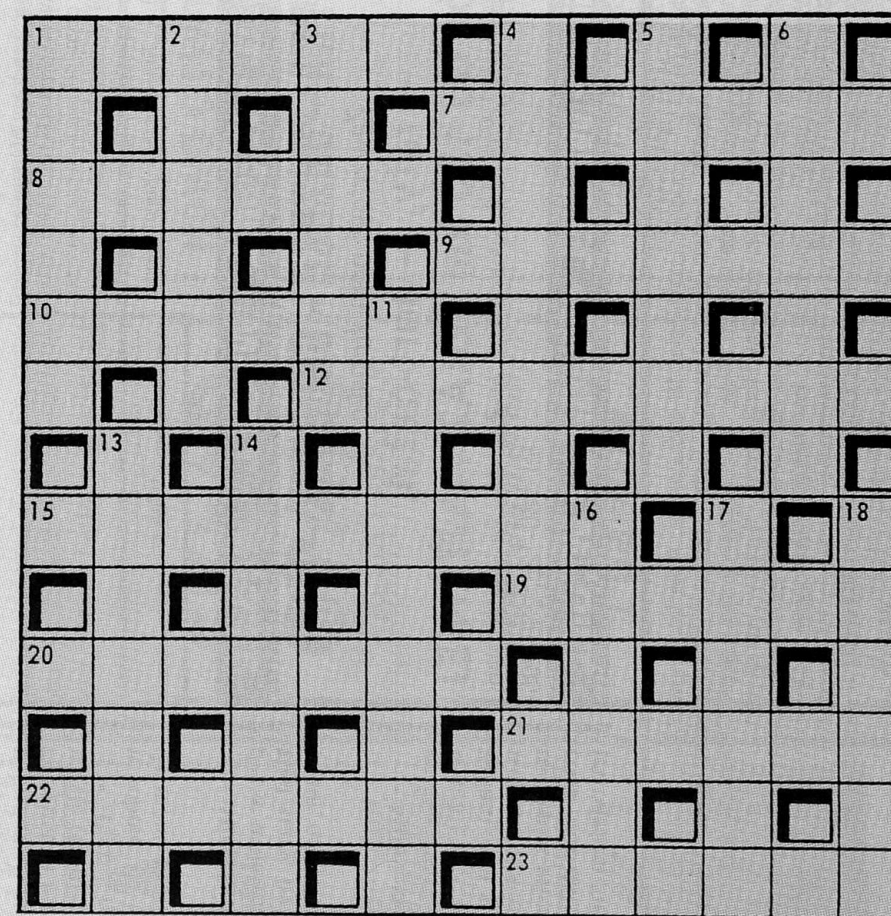
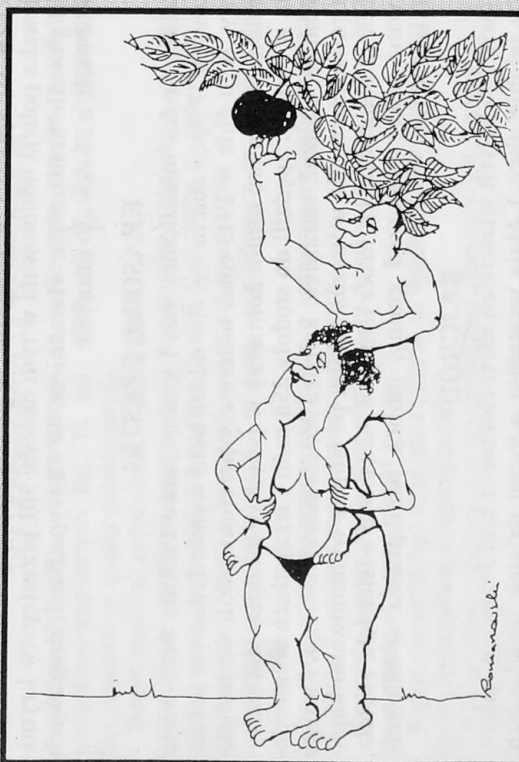
— Jak to?! — protestuje żona.

— A tak to! — mówi teściowa.

— W końcu jest panem tego domu czy nie?

...

Dowcipy nadesłali: **Agnieszka Gałązka** z Łomży (upominek), **Henryk Piecek** z Elku, **Anna G. Kobzdej** z Ostrołęki, **Tamara Kowalska** z Olsztyna. Dziękujemy! Nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa nieustannie!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) żużel wielkopiecowy, 7) miejscowość w Indii w Stanie Orisa, 8) kolega, kamrat, 9) kram, 10) szeroka, wierzchnia odzież sięgająca stóp, 12) przyjście na świat, 15) walka dwóch rywali, 19) pastorałka, 20) strój służby hotelowej, 21) w starożytności rywalizowała z Atenami, 22) kraina historyczna w pn. Hiszpanii, 23) jednostka lepkości kinematycznej.

PIONOWO: 1) kij sękaty, 2) lamówka, 3) rodak, ziomek, 4) mocny, grubo skręcony sznur, cienki powróż, 5) rosyjskie imię kobiece, 6) zbiorowisko roślinne złożone głównie z traw i rzadko rozrzuconych drzew, 11) taksjarsz, 13) osoba mianowana na dane stanowisko, 14) państwo z Dakarem, 16) tam wpadła śliwka, 17) malec, szkrab, 18) regulator chodu zegarka. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 28

Prawoskrętnie: przebój, rozwód, przeciąg, początek, nagroda, szkoła, sinus, Mira, turówka, dachówka, lokaj, Tomasz, kasza, parada, tortury, marzec, statek, data.

Lewoskrętnie: przegrana, rozbój, przewód, pociąg, tektura, Gromada, szkoda, siła, minus, kamera, lokator, Tokaj, kamasz, pasza, Dakota, mary, starzec, datek.

Nagrody wylosowali: Alicja Gołębiowska (Łomża), Marcin Iłak (Grajevo), Cecylia Jankowska (Łomża), Katarzyna Kowalska (Nowogród), Ryszard Malinowski (Kuzie), Ewa Owczysz (Łomża), Sebastian Pilicki (Grajevo), Jerzy Rydzewski (Grabowo) i Jolanta Wiśniewska (Bronowo).

Gratulujemy: książki wysyłamy pocztą.